Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 300 | Lwów, sobota 30 grudnia 1933 | Rok XVI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . zł 4·50
z dostawą do domu . . . „ 5·—
na prowincji . . . . „ 5·—
za granicą . . . . „ 8·—

20 Cena egz. pojedyn. w całej Polsce groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Noworoczne dla robotników

Z dniem 1 stycznia br. ustawa o 46-godzinnym tygodniu pracy przestaje obowiązywać. Ustawa ta z 18 grudnia 1918, wydana przez pierwszy rząd polski, była konstytucją robotniczą, wprowadzając długoletni postulat 8-godzinnego dnia pracy z tzw. angielską sobotą. Ponieważ teraz żyjemy w erze „uprzątania gruzów rewolucji", więc i ta zdobycz została usunięta.

Ustawa z 22 marca 1933, która wchodzi w życie 1 stycznia 1934, znosi angielską sobotę, a temsamem przedłuża czas pracy w tygodniu o 2 godziny. Nie koniec na tem: wedle nowej ustawy rząd ma prawo jeszcze więcej przedłużyć czas pracy, o ile tego wymagają konieczności państwowe lub gospodarcze. O zaistnieniu takich konieczności rozstrzyga Rada ministrów, a więc ponad głowami zainteresowanych robotników. Pomijając np. czas wojenny, to i w czasie pokoju tzw. sfery gospodarcze mogą trafić, gdzie trzeba, aby uzyskać przedłużenie czasu pracy. Znaną przecież jest nienawiść, z jaką te sfery odnoszą się do zasady 8-godzinnego czasu pracy. Niechby nawet coś kosztowało, byle w tej zasadzie zrobić wyłom.

Dalszemi zmianami w ustawodawstwie społecznem jest zmniejszenie wynagrodzenia za godziny nadliczbowe i skrócenie urlopów — słowem, gruzy rewolucyjne usuwa się bardzo gruntownie tak, że niezadługo nic nie pozostanie z tego, co miało być „wyrównaniem" dla klasy robotniczej za jej ofiary w walkach o niepodległość, a także dowodem „sprawiedliwości społecznej". Polska, która na terenie międzynarodowym chlubiła się, że u niej ustawodawstwo społeczne jest najwyżej rozwinięte, dziś straciła ten tytuł do sławy. Jest to jeden z wyczynów ery sanacyjnej, która — jak wiadomo — zaczęła się w maju 1926 przy poparciu robotników. Ale o tem już zapomniano, dziś inne sfery są górą.

Dr. Putek w więzieniu

Z tytułu kosztów sądowych zajęto egzekucyjnie rzeczy w mieszkaniu tow. Mastka w Krakowie.

* * *

Przed świętami udał się do więzienia w Wadowicach obrońca dra Józefa Putka adwokat mgr. Zygmunt Gross i odbył z więźniem w obecności naczelnika więzienia dłuższą konferencję.

Dr. Putek zajęty jest pracami, tyczącemi historji włościaństwa polskiego. Jest on pochłonięty studjami nad materjałami do rozpraw, któremi zapełniona jest jego cela więzienna. Wykończył on kilka prac, gotowych do druku, które zamierza przedłożyć Polskiej Akademji Umiejętności. Są to rozprawy następujące: Pierwsze występy włościaństwa polskiego związane z pierwszym Sejmem autonomicznym w Galicji; Sądowe prawo wiejskie według ksiąg wiejskich gminy Choczni z lat 1576—1848; Przeszłość starostwa barwałdzkiego.

W rozmowie z obrońcą dr. Putek oświadczył, że aczkolwiek znajduje się na wikcie więziennym i regulamin w stosunku do niego jest stosowany w całej pełni, to wskutek zainteresowań tematami, którym dawno zamierzał się poświęcić, nie odczuwa — jak dotąd — dolegliwości pobytu więziennego.

Spisek hitlerowski przeciw Rosji

Na posiedzeniu ukraińskiej partji komunistycznej w Dniepropetrowsku udzielił sekretarz komitetu wykonawczego Chatajewicz sensacyjnych informacyj o stosunkach między urzędowemi sferami niemieckiemi a nacjonalistami ukraińskimi. Oświadczył on, że rząd sowiecki posiada dokumenty, które dowodziły, że między urzędowemi kołami niemieckiemi tj. hitlerowcami a organizacją znanego „pułkownika" Konowalca toczą się rokowania o **sojusz niemiecko-ukraiński** po powstaniu niezależnej Ukrainy. Rokowania ze strony Niemiec prowadził Goering.

Niemcy żądają w przyszłej Ukrainie monopolu w przemyśle metalowym i wojennym oraz kontroli nad armją i polityką zagraniczną Ukrainy. **Jako świadczenie wzajemne przyrzekają Niemcy poparcie „narodowych żądań ukraińskich"** tj. oderwanie Ukrainy od Sowietów.

Dalej wskazują na to, że znany z ostatniego okresu wojny światowej „hetman" Skoropacki osiedlił się na stałe w Berlinie. Około niego grupują się żywioły intrygujące za niezależną Ukrainą **pod protektoratem niemieckim**. Przed willą Skoropackiego w dzielnicy Grunewaldzkiej w Berlinie często stoi samochód Goeringa. Zresztą, „gleichschaltowana" prasa niemiecka przyznaje, że rosyjska i ukraińska emigracja w Niemczech intryguje co się da przeciw Sowietom, nie doznając ze strony rządu hitlerowskiego żadnych przeszkód.

Wobec tego stanu rzeczy nie należy się dziwić, że Sowiety zabezpieczają się z różnych stron. Jedną formą zabezpieczenia się jest przywrócenie dobrych stosunków z Polską; drugą zawieranie na prawo i lewo paktów o nieagresji; trzecią **przywrócenie stosuków ze Stanami Zjednoczonemi, którym Stalin proponuje zawarcie formalnego sojuszu**, wprawdzie skierowanego przeciw Japonji, ale pośrednio wzmacniającego pozycję Sowietów w Europie.

O konszachtach hitlerowców na terenie zachodnio-rosyjskich terenów wiadomo już oddawna. Przecież prywatny minister spraw zagranicznych Hitlera Rosenberg całkiem otwarcie propaguje — jak on to nazywa — kolonizację zachodniej Rosji przez Niemcy, przyczem nie żałuje sobie terenów ukraińskich, białoruskich a nawet państw bałtyckich, które wedle niego tylko z powodu nieszczęśliwego wyniku wojny nie przypadły Niemcom jako „należny" łup.

W ten sposób sojusz niemiecko-sowiecki, datujący się od Rapallo, faktycznie przestał istnieć. Niemcy, czując się nawet z tej strony opuszczonemi, wytężają wszystkie siły, aby wydostać się z obroży. Jeżeli się to nie uda w drodze dyplomatycznej, przejdą do argumentów wojskowych — stąd naleganie o dozbrojenie.

Jak rząd walczy z kartelami

Zaczęło się od pokazania w Sejmie przez ministra przemysłu i handlu generała Zarzyckiego notesu z dodatkiem nieparlamentarnego wyrażenia „szmaty". Lewiatan, pod którego adres powyższy gest i to słowo były skierowane, ogromnie się oburzył; pisano nawet o interwencji jego prezesa pos. Janusza Radziwiłła — raptem wszystko ucichło, zapanowała znowu zgoda tj. taka zgoda, w której Lewiatan jest ciągle żądającym.

Drugim etapem tej słownej energji była zapowiedź walki z kartelami. Czy za przykładem Roosevelta czy z własnego doświadczenia zadecydowano, że najlepszą formą walki z kryzysem będzie potanienie artykułów przemysłowych do poziomu artykułów rolniczych, czyli tzw. zamknięcie nożyc. Potanienie musiało się zacząć od ataku na kartele jako na główną przyczynę drożyzny — stąd przyszło do procesu i rozwiązania kartelu cementowego a potem karbidowego.

A dalej? Niema ciągu dalszego. Inne kartele, conajmniej pod względem robienia cen tak agresywne jak dwa powyższe, nie zostały dotąd tknięte. Coprawda, zapowiedzi a nawet gróźb nie brak, natomiast brak czynów — walka została — po wojskowemu — odtrąbiona.

Klasycznym pod tym względem przykładem jest sprawa cen cukru. Od lat mówiło się z pełną słusznością, że dotychczasowa polityka cukrowników: utrzymanie eksportu kosztem wysokich cen wewnętrznych nie da się utrzymać. Mówiono, liczono aż wreszcie ogłoszono — komunikat: jeszcze w tym roku — było to na początku grudnia — cukier potanieje wprawdzie tylko o 10 gr. na kilogramie, ale w każdym razie początek będzie zrobiony.

Niedługo trwała ta dziesięciogroszowa uciecha. Powiedziano: tak prędko to nie idzie, trzeba się zastanowić. I dla zastanowienia się powołano do życia — komisję ministerjalną. Już wtedy znawcy metod biurokratycznych mówili, że komisja to grób wszystkich nadziei — sprawdziła się ta przepowiednia. Ogłasza się, że komisja jeszcze nie skończyła swych obrad, wobec tego potanienie cukru musi być odłożone, może na wiosnę, może na dalszy termin.

Dzieje się to w tymsamym czasie, kiedy argument o konieczności finansowania wywozu kosztem cen wewnętrznych doprowadzony został do absurdu: wywóz mimo tego forsowania ciągle spada i to odrazu o dziesiątki procentów. Jakiż więc jest sens utrzymania wysokich cen wewnętrznych, jeżeli nie pomagają one wywozowi? Owszem, cel jest: wysokie ceny pomagają cukrownikom — jak oni twierdzą — do pokrycia strat na wywozie. A jakiż cel ma wywóz? Dawniej celem było dostanie dewiz zagranicznych; dziś to już jest niepotrzebne, pozostaje więc tylko cel „upiększenia" bilansu handlu zagranicznego kilkunastumiljonową sumą z wywozu cukru. Na papierze wygląda to ponętnie, ale korzyści praktycznej żadnej stąd niema, nasz handel zagraniczny jest mimo to w cyfrach absolutnych coraz mniejszy.

Na tym przykładzie widzimy, jak poważnie traktuje się okrzyczaną jako zbawienie walkę z kartelami. Zrobiło się dla oka ludzkiego to i owo, naturalnie tam, gdzie spodziewano się najsłabszego oporu i gdzie liczono się — jak z cementem — z przychylnością opinji. Ale tam, gdzie taka walka mogłaby dotknąć — na kieszeniach — rzeczywiście potężnych i gdzie z tej walki cała ludność miałaby realną korzyść, tam notesy i „szmaty" nie docierają, tam trzeba ostrożnie przystępować do dzieła, tam wiodą komisje spokojny żywot.

Mały feljet[illegible]n

Trzy liczby

Przypuszczam, że nie jestem pod tym względem wyjątkiem i że każdemu to się zdarza, że uczepi go się jakaś meldoja, która go przez dzień lub dwa dni bezustanku prześladuje.

Człowiekowi wcale nie jest do śpiewu, a myśl ma zaprzątniętą rozwiązaniem najtrudniejszego w obecnych czasach zagadnienia, u kogoby pożyczyć 10 złotych, lub coby to zanieść do lombardji, a tymczasem uprzykrzona melodja nie daje mu chwili spokoju, a usta automatycznie śpiewają ta - ra - tim - ti - di - ra. ta - ra - tim ti - di - ra, ta - ra - tim - ti - di - ra it.d

Chcesz tę natrętną melodję, przepędzić na cztery wiatry, ale ona jest silniejsza od ciebie i opuszcza cię wtedy dopiero, kiedy jej się podoba.

Niekiedy zamiast meoldji, uczepi się człowieka jakiś wyraz cudzoziemski, lub jakieś dźwięczne nazwisko, i nie daje mu spokoju. Przez dwa dni prześladowało mię kiedyś nazwisko Tintoretta, a przez tydzień włoskie zaklęcie corpo di Bacco, równoznaczne z polskiem „psiakrew", chociaż nie miałem wówczas najmniejszego powodu do klnięcia.

Obecnie nawiedziła mnie inna plaga, która od dwuch dni nie daje mi spokoju. Są to trzy liczby. Gdziekolwiek jestem, czy siedzę przy biurku i pracuję, czy jestem w kinie i oglądam przedostatni przebój sztuki kinematograficznej, czy spaceruję po najruchliwszej ulicy miasta — wszędzie mam przed sobą trzy liczby: 6450, 4300 i 3225. Skąd się wzięły, poco się do mnie przyplątały — nie wiem. Nigdy takich zawrotnych sum nie miałem w swoim majątku, a one uczepiły się mnie, że ani je przepędzić, ani o nich zapomnieć.

Tadzio mi poradził, abym odszukał te numery losów loteryjnych i nabył je, to z pewnością wygram.

— A wiesz ty, czem ja jestem? — zapytałem Tadzia.

— Wiem.

— Ale przedewszystkiem czem jestem?

— Jeżeli przedewszystkiem, to nie wiem.

— Pechowiec przedewszystkiem jestem i gdybym dzisiaj zakupił wszystkie bez wyjątku losy loterji, to i wówczas główne wygrane gdzieśby się zapodziały, a ja wygrałbym conajwyżej same stawki.

Edzio, którego również pytałem o trzy kabalistyczne liczby, również nie mógł mi wyjaśnić ich pochodzenia, ale poradził mi żebym zaprzątnął sobie głowę czem innem, naprz. czytaniem gazet, to zapomnę o uprzykrzonych trzech liczbach.

Posłuchałem się. Biorę do ręki gazetę i czytam:

„Przypadająca Ameryce rata płatna 15 grudnia, nie została zapłacona, ale..."

6450, 4300, 3225.

Przeklęte liczby, nie dają mi spokoju Czytam dalej:

„Liczba bezrobotnych w ciągu ostatniej dekady wzrosła...".

6450, 4300, 3225.

„W pierwszych dniach stycznia przypada termin płatności czwartej raty pożyczki narodowej, której powodzenie pozwoli lo..."

6450, 4300, 3225.

Przeklęte liczby!

Czytam dalej:

„Jak się dowiadujemy, Rząd nie uwzględni memorjałów związków lokatorskich żądających obniżenia komornego, ponieważ..."

6450, 4300, 3225.

„O ile wskutek nowego zaszeregowania obniżka pensji urzędnika nie przekroczy 7%, urzędnik ten nie otrzyma dodatku wyrównawczego, a to z powodu..."

6450, 4300, 3225.

Nie, nie mogę czytać spokojnie gazety. Cokolwiek czytam, mam stale przed oczyma trzy przeklęte liczby. Nie jestem przesądny, ale tu z pewnością mam do czynienia z nieczystą siłą.

Dobrzy ludzie, poradźcie co czynić!

ULTIMUS.

Pokój ludziom dobrej woli!...

Piękne to hasło chrześcijańskie! Ale hasło to, przeniesione do ustroju kapitalistycznego, zamienia się w szyderstwo, w krwawe szyderstwo. Właśnie na święta Bożego Narodzenia, kiedy „ludzie dobrej woli" wybierali się do swych rodzin, zdarzyła się we Francji okropna, niebywała w dziejach kolejnictwa, katastrofa, która pochłonęła zgórą 200 ofiar w ludziach.

Czy był to dopust boży? Czyżby Bóg właśnie w dniu narodzin Chrystusa, chciał ukarać Francuzów za to, że przeprowadzili u siebie rozdział kościoła od państwa? Nic podobnego. Oto korespondent „Kurjera Porannego", który był na miejscu katastrofy, wyraźnie ustala winowajców katastrofy.

Korespondent ten stwierdza, że:

„Największa wina towarzystwa kolejowego polega na fakcie używania starych drewnianych pudeł - wagonów, które się zupełnie rozleciały; gdyby wagony pociągu do Nancy były stalowe, katastrofa byłaby może dziesięciokrotnie mniejsza! Kolejna wina dyrekcji: to opóźnienie wyjazdu pociągów w ową feralną sobotę z powodu natłoku świątecznego. Jakto, czy kolej nie wiedziała, że taki natłok będzie? Służba ruchu była zupełnie nie przygotowana. Możnaby dużo powiedzieć o braku organizacji właśnie na kolei wschodniej, gdzie z reguły urzędnicy nic nie wiedzą i zupełnie się służbą nie interesują".

A więc: stare drewniane pudła wagonów i opóźnienie wyjazdu pociągów z powodu natłoku świątecznego — spowodowały katastrofę.

A dlaczego użyto starych pudeł drewnianych i opóźniono wyjazd pociągów? Dlatego, że koleje francuskie są *przedsiębiorstwem prywatnem*, dbającem o *zysk, a nie troszczącem się o bezpieczeństwo podróżnych*.

Oto przekleństwo ustroju kapitalistycznego! Korzysta się ze świąt, by jaknajwięcej mieć pasażerów, ale jednocześnie każdego z tych pasażerów traktuje się, jako przedmiot *zysku i wyzysku*, pakuje się ich do starych drewnianych pudeł, nie dba się o rozkład jazdy, a w rezultacie „ludzie dobrej woli" ludzie najlepszej woli padają ofiarą nieludzkich wyzyskiwaczy.

A najgorsze bodaj jest to, że ci sami, którzy ponoszą odpowiedzialność za katastrofę, jeszcze biorą udział w uroczystości na cześć poległych w katastrofie, że „schylają czoła" przed ofiarami i modlą się za ich dusze. Tak oto kapitalistyczne mordowanie ludzi idzie w parze z dewocją. I kapitalistyczny wilk syty i kościelna owieczka cała...

Straszliwa katastrofa kolejowa we Francji jest tylko wyjątkowo jaskrawym wyrazem zbrodniczej gospodarki kapitalistycznej. Ale katastrof takich w mniejszych rozmiarach — i dlatego mniej rzucających się w oczy — są tysiące. Wystarczy uwzględnić wypadki w kopalniach, będące na porządku dziennym na całym świecie. Toż to istotna wojna w czasie pokoju! Toż dzisiaj na pobojowisku pracy ginie więcej niż dawniej podczas wojny. A lwia część tych wypadków ma swe źródło, zwłaszcza w Polsce, w złem wynagradzaniu górników, w niepewności jutra, w codziennej trosce o warsztat pracy, w strachu przed redukcją. Jak taki górnik może spokojnie pracować, jak ma skupić uwagę na czyhające nań niebezpieczeństwo, jeżeli go gryzie niepokój o los własny i rodziny?!

A obok tych masowych wypadków, przychodzących zzewnątrz — lecz w gruncie rzeczy od wnętrza ustroju kapitalistycznego — mamy jeszcze masowe *samobójstwa*. Są to już *bezpośrednie protesty i akty oskarżenia* przeciw kapitalizmowi ze strony ludzi, którzy porzucili wszelką nadzieję i zwątpili ustatecznie o życiu. Są to ciche tragedje, o których potomność nic się nie dowie, a które przecież *powinny wstrząsnąć społeczeństwem*. Czytamy dzień w dzień o samobójstwach młodych dziewcząt i chłopców, oraz staruszek i starców, o samobójcach Polakach i Żydach. Kronika ponura, a coraz to obfitsza! Kronika „milcząca", a przecież tak już krzycząca swą wymową cyfr!

Ci samobójcy to też w ogromnej swej większości „ludzie dobrej woli", ludzie prości i skromni pragnący jeno żyć, a pozbawieni kawałka chleba i dachu nad głową. W święto Bożego Narodzenia w jednej tylko Warszawie odebrało sobie życie 10 osób. Dzień narodzin Chrystusa przypieczętowali swą śmiercią.

Ileż goryczy niewymownej tkwi w tych faktach. Ileż sprzeczności nagromadziło się na świecie, jeżeli fakty te mogą się zmieścić pod wspólnym dachem kapitalizmu i chrześcijaństwa! Kapitalizmu, mordującego chrześcijaństwo i *oficjalnego* chrześcijaństwa, idącego ręka w rękę z kapitalizmem! *(imb.).*

LEON WASILEWSKI.

Zagadnienia narodowościowe

(Dalszy ciąg)

II.

Po stłumieniu oporu miejscowych żywiołów niekomunistycznych bolszewicy prowadzili w okupowanych przez nich państwach następującą politykę. Pozostawili teoretycznie, w niektórych wypadkach zaś i **faktycznie**, samodzielność danemu krajowi, uzależniając go tylko częściowo od wspólnych instytucyj centralnych. Jednocześnie zapewniali w drodze specjalnych zarządzeń miejscowym żywiołom nierosyjskim szeroki rozwój językowo-kulturalny. Dawnej carskiej polityce rusyfikacji bolszewicy przeciwstawili unarodowienie **miejscowych instytucyj publicznych**, poczynając od **szkolnictwa**, kończąc na związkach zawodowych partji komunistycznej, prasie, teatrze i t. d. Akcja ta prowadzona pod hasłem walki z „wielomocarstwowym szowinizmem (wielkodierżawnyj szowinizm), dała poważne wyniki, pomimo oporu i sabotażu ze strony szowinistycznych żywiołów rosyjskich, dość silnych i w samej partji komunistycznej. Powstała prasa, literatura podręczników szkolnych, zjawiły się szkoły, czytelnie i teatry, posługujące się nietylko językami wielkich narodów o własnej kulturze, ale i rozmaitych plemion i szczepów.

Stopniowo jednak przeprowadzano coraz ściślejsze zespalanie w jedną całość wszystkich tych samodzielnych jednostek administracyjnych z coraz większą preponderancją Moskwy. Skasowano zagraniczną reprezentację Ukrainy i Gruzji, zniesiono cały szereg komisarjatów w poszczególnych republikach i zastąpiono je ogólno-państwowemi w Moskwie, całe życie ekonomiczne poddano kierownictwu centralnemu. Z biegiem czasu wszystkie te prowincje autonomiczne stały się niejako koloniami Rosji właściwej, eksploatującej je w interesie polityki centrum rosyjskiego w zależności od charakteru ekonomicznego danego kraju. Ukraina i Kubań — to spichlerze zbożowe dla wielkich ośrodków miejskich i przemysłowych północy rosyjskiej; Gruzja — to dostarczycielka rud manganowej, Azerbejdżan — nafty, Turkiestan — bawełny. Dla przeprowadzenia planu gospodarki ogólno-państwowej nie dopuszcza się rozwoju pewnych gałęzi miejscowego życia gospodarczego, jak np. rolnictwa w republikach turkiestańskich, hamuje się rozwój pewnych przemysłów na Ukrainie, forytując je na Uralu i t. d. piero tą drogą powoływano do samodzielnego życia kulturalnego.

Miejscowe czynniki narodowe skorzystały z inicjatywy, idącej zgóry, i wszelkiemi siłami tę inicjatywę popierały, jakkolwiek z komunizmem nie miały nic wspólnego. Bolszewikom w ich polityce ukrainizacji, grunizacji czy tataryzacji chodziło o pozyskanie mas ludności wiejskiej, chłopskiej, koczowniczej, góralskiej, gdyż miejskie ośrodki komunistyczne, opierające się — z małemi wyjątkami — na napływowej ludności robotniczej rosyjskiej, tonęły w olbrzymiem morzu ludności tubylczej. Natomiast przedstawiciel tej ostatniej — inteligencja tubylcza — działacze oświatowi, publicyści, literaci, uczeni i t. d. — uchwycili się skwapliwie nastręczanych im przez bolszewików możliwości i wykorzystywali ich politykę dla celów kultury narodowej. Dla ułatwienia sobie tego zadania wielu z nich przystępowało nawet do partji komunistycznej, inni zgłaszali swą wobec niej neutralność.

Na tle polityki narodowościowej bolszewików rosło nieustannie uświadomienie narodowe mas nierosyjskich, jednocześnie też wzrastała liczebnie inteligencja miejscowa. I jedno i drugie **pogłębiało poczucie odrębności interesów miejscowych**, przeciwstawianych interesom rządzącego centrum moskiewskiego. Na tem tle rośnie antagonizm żywiołów miejscowych — i to nawet komunistycznych — do polityki, narzuconej z centrum. Wywołuje to raz po raz „oczyszczanie" lokalnych organizacyj komunistycznych z elementów „nacjonalistycznych". Miejscowe władze sowieckie są pociągane do odpowiedzialności za te tendencje, a nie brak i takich wypadków, jak rozstrzeliwanie komisarzy sowieckich za organizowanie walki terorystycznej z władzami sowieckiemi lub powstań przeciwko nim (prezydent republiki krymskiej **Ibragimow**).

Stwierdzane przez władze sowieckie dążności separatystyczne w kołach komunistów nierosyjskich rosną w miarę dalszej ewolucji sowieckiej polityki narodowościowej.

III.

Polityka ta przybiera **formy coraz bardziej rosnącego centralizmu**. To, co obecnie obejmuje Z. S. R. R., pierwotnie, nazajutrz po zwycięstwie bolszewików, było dość luźnym konglomeratem kilku państw niemal suwerennych: Ukrainy, Białej Rusi, Związku republik zakaukaskich i Rosji (R. S. F. S. R.), do których przybyły później wielkie republiki, wykrojone z dawnego Turkiestanu, Chiwy i Buchary. Sama Rosja (R. S. F. S. R.) obejmowała kilkanaście republik i krajów autonomicznych, a konstytucja Z. S. R. R. (§ 3) dawała

Ludność miejscowa jest coraz bardziej upośledzona, zwłaszcza, że na wielką skalę prowadzi się politykę kolonizatorską, a dla wzmocnienia organizacyj komunistycznych przenosi się na „kresy" fabryki z robotnikami rosyjskimi. Dla celów centralistycznych zmienia się granice poszczególnych republik. Tak np. od Ukrainy oderwano Zagłębie Donieckie (węgiel), a część republiki Dagiestanu przyłączono do kraju Północnokaukaskiego. (Dok. nast.)

Nowa organizacja gimnazjum

Uchwalona w marcu r. z. ustawa o ustroju szkolnictwa jest ustawą ramową i pozostawia wiele istotnych kwestyj do decyzji ministra oświaty. W wykonaniu tej ustawy wydał minister oświaty rozporządzenie, ustalające nowy statut gimnazjów państwowych. Ponieważ w praktyce gimnazja prywatne będą musiały dostosować się do organizacji gimnazjów państwowych, przeto będzie to rozporządzenie podstawą organizacji wszystkich gimnazjów państwowych w Polsce. Postanowienia te będą zatem w skutkach swych bardzo doniosłe i wywrą wpływ decydujący na wychowanie i nauczanie nowego pokolenia obywateli.

Jak wiadomo, szkoła średnia będzie obecnie obejmowała 6 lat nauczania i będzie się dzieliła na czteroletnie gimnazjum i dwuletnie liceum. Gimnazjum będzie szkołą jednolitą, w liceum będzie już specjalizacja.

Zadaniem gimnazjum ma być danie młodzieży takiego przygotowania, aby mogła ona w życiu publicznem podjąć się tych czynności, których pełnienie wymaga wykształcenia średniego oraz przygotować do dalszego kształcenia się na poziomie licealnym.

Wszystkie gimnazja będą miały jednolity program, zawierający w zasadzie przedmioty, które obecnie stanowią program gimnazjum humanistycznego, obejmować będą zatem, w zasadzie, również naukę języka łacińskiego. Gimnazja bez tej nauki będą mogły istnieć tylko w miejscowościach, posiadających już gimnazja z nauką języka łacińskiego.

Koedukacja będzie dopuszczona tylko wyjątkowo i to tylko tam, gdzie niema żeńskiej szkoły średniej.

Rok szkolny musi obejmować conajmniej 205 dni, przeznaczonych na naukę. Czas trwania nauki w szkole w ciągu tygodnia wynosi dla ucznia 30 do 32 godzin, godzina nauczania ma trwać 45 minut.

Do rady pedagogicznej wchodzą, obok dyrektora, przełożonej i nauczycieli także lekarz szkolny i tam, gdzie jest, psycholog szkolny. Każda klasa jest powierzona specjalnej pieczy opiekuna klasowego, który ma znać uczniów swej klasy, warunki ich życia i pracy w szkole, oraz koordynować poczynania wszystkich nauczycieli na tym terenie.

Domowa praca ucznia ma być normowana tak, aby nie obciążała go w dwóch klasach niższych ponad 2 godziny, w dwóch klasach wyższych ponad 2 i pół godziny dziennie.

Żadna metoda nie może być uznana za wyłącznie obowiązującą przy nauczaniu danego przedmiotu.

Do gimnazjum przyjmowani są do klasy 1 kandydaci, o ile ukończyli conajmniej 12, a nie przekroczyli 16 lat życia. Kandydaci, posiadający świadectwa ukończenia sześciu klas szkoły powszechnej zdają egzamin wstępny tylko z języka polskiego, geografji i arytmetyki z geometrją. Kandydaci, którzy nie przedstawią świadectwa ukończenia sześciu klas szkoły powszechnej będą musieli zdawać pełny egzamin z wszystkich przedmiotów w zakresie nauczania w szkole powszechnej.

Uczeń może być promowany do klasy następnej tylko w tym przypadku, jeżeli ze wszystkich przedmiotów posiada stopnie dostateczne.

Tylko w wyjątkowych przypadkach uczeń może być promowany do następnej klasy, mimo stopnia niedostatecznego z jednego przedmiotu. Częste zatem obecnie promowanie warunkowe odpada, rozporządzenie znosi też jakiekolwiek egzaminy uzupełniające, lub promocyjne do klasy następnej.

Uczeń, który w klasie ostatniej, a zatem czwartej, uzyskał oceny conajmniej dostateczne ze wszystkich przedmiotów nauczania, otrzymuje bez jakiegokolwiek egzaminu świadectwo ukończenia gimnazjum. Nowością jest uzależnienie wydania takiego świadectwa od uzyskania pomyślnego stopnia także z zachowania się.

Ukończenie gimnazjum uprawnia absolwentów do ubiegania się o przyjęcie do liceum. W tym przypadku gimnazjum przesyła tej szkole, do której absolwent przechodzi (a na żądanie także i rodzicom ucznia) odpis z ksiąg szkolnych, zawierający oceny roczne z czasu pobytu ucznia w gimnazjach oraz ogólną opinję o uczniu.

Na takich zasadach organizuje się czteroklasowe gimnazjum.

Nowa taryfa osobowa i bagażowa na kolejach

JAKIE ULGI PRZEJAZDOWE ZOSTAŁY UTRZYMANE W MOCY?

Z dnie 1 stycznia 1934 r. obowiązywać będzie na polskich kolejach państwowych nowa taryfa osobowa, bagażowa i ekspresowa. Najważniejsze zmiany, wchodzące w życie z dniem 1 stycznia, są następujące:

CENY BILETÓW PASAŻERSKICH

Ceny biletów na pociągi osobowe i pospieszne w klasach od I do III włącznie:

1) do 80 km. bez zmian,

2) od 81 do 200 km. z obniżką stopniową, sięgającą przy odległości 200 km. do 25 procent,

3) na odległości ponad 200 km. obniżka wynosi 25 proc. Ceny biletów I kl. obliczane są na wszystkie odległości w wysokości podwójnej ceny biletów klasy III. (Dotychczas 2 i pół biletów klasy III).

Ceny biletów dodatkowych na pociąg pospieszny są obliczone według stref po 50 km., a nie jak dotychczas, po 100 km. W związku z tem ceny biletów na pociągi pospieszne ulegają obniżce na wszystkie odległości.

Dla ilustracji powyższego podajemy poniżej ceny biletów na pociągi pospieszne w niektórych relacjach, obowiązujące od 1 I. 1934 r.:

Katowice—Warszawa: kl. I 38'80 zł. (dotychczas 66'70 zł.), kl. II — 29'10 zł. (dotychczas 40 zł.), kl. III — 19'40 zł. (dotychczas 26'70 zł.).

Katowice—Kraków: kl. I — 14'60 zł. (dotychczas 18'70 zł.), kl. II — 11 zł. (dot. 11'30 zł.), kl. III — 7'30 (dot. 7'50 zł.).

Katowice—Lwów: kl. I — 48'50 zł. (dotychczas 82'90 zł.), kl. II — 36'40 zł. (dot. 49'70 zł.), kl. III — 24'30 (dot. 33'20 zł.).

JAKIE ULGI ZNIESIONO?

W związku z reformą taryfy osobowej uległy zrewidowaniu ulgi przejazdowe. Całkowicie zniesione zostały następujące ulgi:

1) dla powrotnych przejazdów z uzdrowisk,

2) dla pojedyńczych przejazdów członków towarzystw turystycznych i narciarskich,

3) bilety wycieczkowe powrotne (niedzielne).

Bilety wycieczkowe powrotne w niektórych relacjach, które z dn. 1 I. 1934 r. będą zniesione, mogą być wydawane na zasadzie obowiązującej do tego czasu taryfy — (najpóźniej do dnia 31 grudnia r. b. włącznie). Przejazd powrotny za temi biletami może się odbyć bez obowiązku dopłaty, — także po tym dniu, w terminie ważności biletu.

Dla reszty ulgowych przejazdów, które nadal pozostają w mocy, zostanie zaniechane procentowe obliczenie ulg. Obliczenie opłat ulgowych nastąpi wyłącznie na podstawie zgóry ustalonych tabel ulgowych, przyczem opłaty ulgowe utrzymano zasadniczo w wysokości obecnie obowiązujących opłat.

JAKIE ULGI POZOSTAJĄ W MOCY?

W mocy pozostają następujące ulgi:

1) dla grupowych przejazdów członków towarzystw: Polski Związek Narciarski, Polskie Tow. Tatrzańskie, Polskie Tow. Krajoznawcze i Tow. Turystyczne „Beskidenverein". Ulgi stosuje się tylko w ustalonych relacjach przy grupie złożonej conajmniej z 10 osób.

2) dla członków Pol. Związku Narciarskiego wprowadzono na bieżący sezon zimowy t. zw. bilety narciarskie 1000 km., wzorem roku ubiegłego. (Cena kl. II 46'50 zł., kl. III 31'30),

3) bilety wycieczkowe za jednolitą ceną z niektórych tylko stacyj śląskiego okręgu do Beskidu Zachodniego i do Zakopanego na zasadach dotychczasowych.

4) Ulgi dla młodzieży szkolnej, jak dotychczas, przy przejazdach pojedyńczych oraz za biletami miesięcznemi.

5) Dla robotników zatrzymano obecnie stosowane ulgi bez zmian. Legitymacje robotnicze powinny być potwierdzane przez urzędy gminne miejsca pracy.

6) Dla wycieczek szkolnych i przejazdów dzieci do lat 18 na kolonje, ulgi ustalone w wysokości 50 proc. od opłat dotychczasowych.

7) Dla wycieczek harcerskich ustalono ulgi jak dla wycieczek szkolnych, przyczem wiek harcerzy ograniczono do lat 22. Z ulgi tej korzystać mogą narazie tylko członkowie Związku Harcerstwa Polskiego.

9) Dla urzędników państwowych utrzymuje się ulgi w dotychczasowym wymiarze, przyczem ulgę rozszerzono na żony tych pracowników oraz urzędników państwowych kontraktowych i prowizorycznych.

BILETY OKRESOWE

Ceny biletów okresowych, odcinkowych (miesięcznych, tygodniowych kl. IV, miesięcznych szkolnych) oraz biletów okręgowych pozostają bez zmian. Jedynie bilety kl. I ulegają obniżce

BILETY IV KLASY

Bilety klasy IV w okręgu dyrekcji katowickiej nie zostaną zniesione, opłaty dotychczasowe pozostają bez zmian.

TARYFA PODMIEJSKA

Taryfę podmiejską na linji Katowice—Kraków pozostawia się, jak dotychczas, bez zmian. Obliczanie ulg od opłat taryfy podmiejskiej będzie zaniechane. Wyjątek stanowią tylko bilety miesięczne zwykle i szkolne oraz bilety robotnicze tygodniowe, przy których zatrzymuje się dotychczasowe ceny. Pomiędzy stacjami, leżącemi na wspomnianym odcinku, taryfa podmiejska nie ma zastosowania.

PRZEWÓZ PSÓW I BAGAŻU

Za przewóz psów w pociągach pospiesznych pobierać się będzie połowę ceny biletu kl. III na pociąg osobowy.

Opłaty za przewóz bagażu pozostają bez zmiany.

Opłaty za przewóz przesyłek ekspresowych pobierać się będzie przy wadze przesyłki od 5 do 10 kg. za pojedyncze kilogramy (5, 6, 7, 8, 9 i 10 kg.), za przesyłki o wadze wyższej — jak dotychczas.

Najniższa opłata za przewóz przesyłek ekspresowych zostanie obniżona z 80 gr. na 50 gr.

Służbista

—o—

Czytamy w „Piaście":

W pewnej gminie, w Limanowskiem, podczas ostatnich wyborów do Sejmu, sanacja rozpętała niezwykle energiczną kampanję za jedynką. Pan starosta przysyłał do tej gminy, twierdzy ludowców, specjalnych referentów, dawał instrukcje policji, żeby wybory odbyły się sprawnie i dobrze.

Komendant tamtejszego posterunku temi nakazami przejął się bardzo i napracował się też jak nigdy w życiu, bo i pilnował, żeby porządek był jak się patrzy, i żeby każdy, wedle nakazu, kto tylko nie był obłożnie chory, szedł głosować.

Tak się też i stało. Wszyscy uprawnieni głosowali.

Po obliczeniu głosów, pan komendant policji w „podniosłym" nastroju o 11 w nocy, telefonuje do pana starosty:

Melduję panie starosto, co u nas wszystko odbyło się w porządku, wszyscy ludzie głosowali, na jedynkę głosowałem ja i pan kierownik szkoły.

J. S.

Ustrój korporatywny i stanowy

Faszyzm umiał zniszczyć demokrację i instytucje, powstałe na podłożu demokracji w ciągu długich dziesiątków lat wytężonej pracy klasy robotniczej. Ale faszyzm dotąd nie potrafił zbudować własnej organizacji gospodarczo - społecznej i szedł niewolniczo w ogonie kapitalizmu. A przecież faszyzm dochodził do władzy w imię haseł anty-kapitalistycznych i tem przyciągał masy. Tak było we Włoszech, tak było — w stopniu jeszcze większym — w Niemczech. Z chwilą jednak zdobycia władzy zarówno **Mussolini**, jak **Hitler** zrzucili z siebie maskę, oddając się bez zastrzeżeń w służbę tych, którzy ich wspierali materjalnie w walce z ruchem robotniczym.

Ostatni „krzyk mody" politycznej

Faszyzm włoski, ojciec wszystkich faszyzmów na świecie, miał ambicję stworzenia czegoś nowego. Nietylko w dziedzinie politycznej, ale także gospodarczo - społecznej. W dziedzinie politycznej trudno było wymyśleć coś „lepszego" od dyktatury, zaprowadzonej już w Rosji sowieckiej. I faszyzm włoski nie kusił się o nic nowego.

Zato na polu ekonomicznem i społecznem chciano przeciwstawić bolszewizmowi własną oryginalną koncepcję. Już przed laty, już w roku 1923, **Mussolini** rzucił na rynek świata hasło **państwa korporacyjnego** i od tej chwili wszyscy faszyści, półfaszyści, reakcjoniści wszelkiego kalibru, obnoszą się z tem hasłem, niby świętością i zalecają je, jako radykalny środek zbawienia ludzkości. Ten polityczny handel korporacjami wzmógł się w ostatnich czasach bardzo wydatnie w związku ze zwycięstwem **Hitlera**. Nawet w samych Niemczech mówiło się wiele o korporacjach, nie kwapiąc się narazie z ich wprowadzeniem, hitleryzm bowiem pragnie przedewszystkiem umocnić się politycznie. W państwach zaś, gdzie faszyzm dopiero kiełkuje, lub gdzie stronnictwa reakcyjne chcą się umocnić kosztem socjalistów, hasło korporacyjne wysuwa się na plan pierwszy, jako ostatni „krzyk mody" polityczny.

Co kraj to obyczaj

Ale całe nieszczęście polegało na tem, że wszyscy co wołali o ustrój korporacyjny i reklamowali go, nie wiedzieli o co właściwie chodzi. Albowiem **Mussolini** wprawdzie zadekretował w r. 1923 ministerjum korporacji, ale korporacje istnieją dotąd raczej w fantazji wodza faszyzmu. **Mussolini** sam niedawno przyznał, że ustrój korporacyjny jest jedynie „konstrukcją teoretyczną"; na 13 korporacji, ustanowionych teoretycznie, tylko korporacja... widowiskowa miała jako taką egzystencję realną.

To też w braku wzoru do naśladowania, zapaleńcy korporacyjni tworzą konstrukcje własne, które dotąd nie wyszły poza ramy mglistych teorji i dobrych chęci.

Jedynie w **Szwajcarji** jeden z kantonów o przemożnych wpływach katolickich (Fryburg) wprowadził swoiste instytucje korporacyjne, oparte zresztą na zasadach demokratycznych. I one nie wytrzymały próby życia, dlatego nie będziemy się nad niemi zastanawiali.

W **Belgji** część partji katolickiej wysuwa hasło korporacji w postaci następującej: u dołu organizacje robotników i pracowników, nad niemi rady zawodowe, w których przedstawiciele ludzi pracy i pracodawców byliby reprezentowani w równej liczbie, wreszcie na szczycie: rada centralna produkcji, jednocząca wszystkie zawody. Rząd dbałby o to, by organizacje te spełniały swe zadania i nie szkodziły interesom ogółu.

Projekt ten ma ukryty cel, wyłącz nie polityczny. Chodzi mianowicie nie o uzupełnienie parlamentu organizacją gospodarczą, lecz o **utrącenie parlamentu** przez tę organizację, opartą — jak widać z powyższego — na dążeniu do zmajoryzowania świata pracy przez kapitał.

W **Austrji** i **Czechosłowacji** pojęcie korporacji zastąpiono pojęciem **stanowości**. W Czechosłowacji mówi się jeszcze mało o stanowości. Niedawno poruszył to zagadnienie minister **Spina**, przedstawiciel agrarjuszów niemieckich, zastrzegając się wyraźnie, że ustrój stanowy musi być realizowany w ramach demokracji, że nie może być mowy o usunięciu partji politycznych i że stanowość nie ma nic wspólnego z faszyzmem. Pozytywnie min. **Spina** nie określił znaczenia i zadań ustroju stanowego.

W **Austrji** natomiast o ustroju tym mówi się dużo. Zapowiada się, że nowa konstytucja ma mieć charakter stanowy, raczej stanowo - zawodowy, ale nic konkretnego dotąd nie przeniknęło do opinji publicznej. Wiadomo tylko tyle, że owa stanowość ma pogrzebać demokrację austrjacką.

Mussolini odsłonił kartę

Dopiero 9-go b. m., na posiedzeniu wielkiej rady faszystowskiej ujawniono tajemnicę ustroju korporacyjnego, istniejącego na papierze od lat 10, a mającego urzeczywistnić się w przyszłości.

Nowa ustawa o korporacjach składa się z 15 artykułów. Nie zawiera ona nic takiego, coby odbiegało od dotychczasowej praktyki faszystowskiej. Celem ustawy jest planowość gospodarcza, regulowanie stosunków między kapitałem a pracą, pośrednictwo między pracodawcami a pracobiorcami, ustanowienie „jednolitej dyscypliny w produkcji".

Ale organizacja tych korporacji jest tego rodzaju, że rząd, a właściwie **Mussolini**, mianuje ich skład, dyktuje im decyzje (muszą one być zatwierdzane przez rząd), i może każdej chwili je zmienić, lub uchylić.

Mamy tu więc do czynienia nie z organizacją, regulującą swobodną działalność czynników produkcji, lecz z kontrolą i komendą nad czynnikami obezwładnionemi, pozbawionemi głosu i decyzji. Znając praktykę 11-to letnich rządów faszystowskich, któż będzie się spodziewał, że nowy ustrój korporacyjny, rozszerzający zakres dyktatury **Mussoliniego**, wprowadzi jakiekolwiek zmiany na lepsze?

Kilka wyjaśnień

Próby wprowadzenia korporacji czy stanów są w gruncie rzeczy nawrotem do czasów dawno minionych, trącą średniowieczem.

Gdy mowa o ustroju stanowym w gospodarstwie chłopskiem, lub w drobnem rzemiośle, to jeszcze pół biedy. Tu chłop i parobek, majster i czeladnik tworzą bądźcobądź jeden stan. Ale gdzie szukać stanowości w wielkim przemyśle, jaki jest wspólny stan przedsiębiorcy i robotnika?

Ci, co głoszą stanowość w przemyśle, mają na myśli oklepany „solidaryzm społeczny". Stanowość czy korporacyjność ma się wyrażać we wspólnych organizacjach stanowo-zawodowych, gdzie przedsiębiorca zasiadałby razem z robotnikiem i porozumiewał się z nim w sprawach dotyczących danej gałęzi produkcji.

Otóż, gdyby o samo to porozumienie szło, to już oddawna w krajach demokratycznych, wszędzie tam, gdzie klasa robotnicza korzysta z prawa koalicji, prowadzi ona rokowania z przedsiębiorcami o warunkach pracy i płacy. Powstały nawet w jednej dziedzinie, mianowicie taryf płac, stałe urzędy taryfowe, złożone z przedstawicieli obu stron. Gdyby takie urzędy wprowadzić we wszystkich zawodach, toby się posunęło o duży krok naprzód sprawę uregulowania stosunków między kapitałem a pracą.

Dla takiej „stanowości" nie potrzeba, oczywiście, ustroju stanowego. Przeciwnie, należałoby rozszerzyć dotychczasowe prawa robotnicze i instytucje społeczne.

Zwolennikom stanowości chodzi o coś całkiem innego. Chcą oni powołać instytucje stanowe, czy korporacje, któreby miały charakter publiczno - prawny i **wyrugowały swobodne organizacje robotnicze, przedewszystkiem związki zawodowe, a następnie parlament.** Chcą, jednem słowem, tego, co jest we Włoszech.

Klasa robotnicza doskonale zdaje sobie sprawę z tych zapędów reakcji i wszędzie, gdy tylko ukazuje się na widowni „stan" czy „korporacja", z całą mocą przeciwstawiają się tym hasłom. Niedawno kongres szwajcarskich związków zawodowych powziął rezolucję, w której, kategorycznie odrzuca system korporacyjny i stwierdza, że zawiera on **zamach na prawo koalicji robotników.**

I u nas w Polsce, wielu kokietuje społeczeństwo korporacją, mając na myśli poprostu sfaszyzowanie klasy robotniczej. Próbom tym należy zawczasu przeciwstawić się i przygotować się do ich odparcia.

(b.).

Bałamuctwa

W numerze świątecznym **„Gazety Polskiej"** p. Ignacy **Matuszewski** wyraża zapatrywanie, że naród nie jest wynikiem wspólnoty losów, lecz wspólnoty woli miljonów indywiduów, wchodzących w skład danego narodu, musimy uwzględnić sprzeczne ze sobą wole poszczególnych grup społecznych i to bez względu na to, czy będziemy stali na stanowisku walki klas, czy też nie. Wszelkie realistyczne ujmowanie rzeczywistości narodu wskaże na coś zgoła innego, aniżeli wspólnotę woli członków danego narodu. Wskaże nam, iż np. robotnicy różnych narodów mają jednakową wolę, sprzeczną częstokroć z wolą fabrykantów tych narodów, które będą częstokroć znowu zgodne ze sobą.

Jeżeli zaś za reprezentację narodu uważa się państwo, jak to czyni autor artykułu, to też nie należy zapominać, że według zapatrywania, zdobywającego sobie prawo obywatelstwa w nauce o państwie, państwo współczesne jest jeszcze ciągle, przynajmniej do pewnego stopnia, narzędziem władzy klasy, czy też klas panujących, a nie wyrazem woli ogółu danego narodu.

Jeszcze więcej wątpliwości nasuwa zapatrywanie autora na zagadnienie podziału władz. Teorja podziału władz nie jest „bajką" i tak łatwo nie można się z nią załatwić. Sądzę, że zarówno autor artykułu się myli, jak też i ci, którzy uważają podział władzy w danem państwie ze sprawdzian demokracji, czy też postępu. Nie mogę w ramach artykułu zająć się bliżej tą kwestją, chciałbym tylko dla ilustracji mylnego pojmowania tej teorji ująć tę kwestję ze stanowiska historycznego. Teorja podziału władz **Monsteskjusza** powstała na tle opozycji monarchy absolutnego przeciw prądom, chcącym ograniczyć jego władzę. Absolutny monarcha, pozbawiony władzy ustawodawczej na rzecz ludu, chciał przynajmniej przez rozdzielenie władz zatrzymać dla siebie władzę wykonawczą, będąc świadomy tego, że władza wykonawcza jest czemś znacznie więcej, aniżeli jedynie wykonawczą, gdyż ustawa pozostanie zawsze mniej lub więcej ramową, a „wykonawca" będzie miał choćby w granicach ustawy, bardzo duże pole do „władania".

W końcu porusza autor kwestję sprawowania władzy przez jednostki, oczywiście odpowiednio „wybitne". Pominąwszy już trudności selekcji takich jednostek, sądzę, że zapomina autor, iż władza nigdy nie może być sprawowana przez jednostki, podobnie jak nigdy nie może być ona sprawowana przez ogół ludności, choćbyśmy mieli do czynienia z tak zw. demokracją bezpośrednią, możliwą zresztą tylko w drobnych organizmach społecznych na wzór kantonów szwajcarskich. Albowiem nawet w rzadkich wypadkach demokracji bezpośredniej ten tylko, który głosuje z większością spełnia swoją wolę, podczas gdy ten, którego głos pozostaje w mniejszości, zmuszony jest poddać się woli obcej. Co więcej, nawet jeżeli uchwała zapada jednomyślnie, to tylko w chwili powzięcia postanowienia obywatel urzeczywistnia swoją wolę, później bowiem zmiana zapatrywania nie wpływa na ważność uchwały. Tak więc wola ogółu jest utopją, podobnie jak i władza jednostki, gdyż nawet najbardziej absolutny i oczywiście odpowiednio „wybitny" władca - dyktator mimo najgorszych, czy też—jak prawdopodobnie chciał autor artykułu — najlepszych chęci nie może sam sprawować całej władzy, lecz musi się wyręczać pewną grupą ludzi.

A zatem zarówno w wypadku dyktatury, jak i w wypadku demokracji, zadzi drobna mniejszość, różnica między temi formami rządów polega na sposobie doboru tej mniejszości rządzącej, która w wypadku demokracji opiera się na najszerszej platformie i spełnia postulaty słuszności, dając każdemu równy udział, jeżeli nie w sprawowaniu władzy, to przynajmniej w równej możności jej sprawowania. Pomijam tu oczywiście utrudnienia realizacji owej demokracji w ustroju, opartym na nierówności ekonomicznej, która daje przewagę grupom ekonomicznie silniejszym drogą prasy, stopnia wykształcenia i t. d.

Tak więc zarówno teza autora, określająca naród, jako wspólność woli, jak i teza, dotycząca podziału władz oraz władzy jednostki są conajmniej ryzykowne.

Dr. Aleksander Kielski.

Z kraju i ze świata

—o—

„WYSTAWA ZIMOWA" W ZAKOPANEM. W ubiegłą niedzielę nastąpiło w Zakopanem otwarcie zimowej wystawy obrazów, rzeźb i ceramiki tutejszego Związku Plastyków. Wystawa przedstawia się bardzo ciekawie. — Przeważa na niej, jak zwykle, zimowy krajobraz tatrzański. — W wystawie biorą udział Stanisław Gałek, Rafał Malczewski, Jan Gąsienica, Szostak, Ignacy Witkiewicz, Rokucki, Haneman, którego motywy palestyńskie podawaliśmy w numerze gwiazdkowym.

REDUKCJA PAŃSTWOWEJ NAGRODY LITERACKIEJ. Dziś odbędzie się posiedzenie jury państwowej nagrody literackiej. W tym roku wysokość nagrody uległa zmniejszeniu. Wyniesie ona nie 10 tysięcy złotych, jak w latach ubiegłych, lecz 7 tysięcy złotych.

GENERAŁ JAŹWIŃSKI POWRACA DO ZDROWIA. Generał Jaźwiński, były szef wojskowego instytutu geograficznego, który przed paru laty podczas dramatycznej rozprawy sądowej uległ atakowi paraliżu, powoli powraca do stanu normalnego. W tych dniach odzyskał on mowę, a choć ma jeszcze sparaliżowane ręce i nogi, lekarze spodziewają się, że choroba wkrótce ustąpi.

ULGI KOLEJOWE DLA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH. Wobec licznych zapytań, jakie ulgi będą po Nowym Roku stosowane dla urzędników państwowych i ich rodzin na kolejach państwowych, ministerstwo komunikacji wyjaśniło, że obok urzędników stałych i emerytów, którzy już dotychczas z ulg korzystali, dopuszczeni będą do ulgi również urzędnicy prowizoryczni, kontraktowi, oraz żony wszystkich urzędników w służbie czynnej. Ulga przysługiwać będzie w klasie I, II i III pociągów osobowych i pospiesznych, niezależnie od stopnia służbowego. Cena biletu urzędniczego będzie wynosić 50 proc. dotychczas obowiązującej taryfy kolejowej, nie zaś nowej — obniżonej. Urzędnicy prowizoryczni, kontraktowi i żony urzędników uzyskają możność korzystania z ulgi dopiero po wydaniu im legitymacyj ustalonych przez prezydjum Rady ministrów. Urzędnicy, oraz emeryci będą mieli nadal prawo do nabywania biletów ulgowych, odcinkowych. Zniesione będzie obliczanie ulgi od taryfy podmiejskiej. Emeryci wojskowi i rodziny wojskowych w stanie czynnym będą korzystali z ulg według osobnej tabeli, przewidującej ulgę 50 proc. od taryfy dziś obowiązującej. Taryfy dla wojskowych w służbie czynnej, policji, straży granicznej, korpusu ochrony pogranicza, oraz kolejarzy pozostaną bez zmian

ARESZTOWANIE PROTEKTORA Z „ICK'a". Dziennik nasz tuż przed świętami wykrył i publicznie zdemaskował adwokata Aleksego Harasymowa z Dubiecka, który anonsował się w „ICK" jako protektor wyrabiający w kuratorjum lwowskiem posady nauczycielskie i w ten sposób wyłudzał pieniądze od bezrobotnych nauczycieli. — Na skutek zdemaskowania tego oszustwa przez nasze pismo został dr. Harasymow aresztowany i odstawiony do więzienia sądu okręgowego w Przemyślu.

ZAGADKA ŚMIERCI ŚP. GIERLICZA. Donoszą z Łodzi: Przed niedawnym czasem wywołała wielkie wrażenie wiadomość o śmierci znanego w Polsce przemysłowca, zajmującego czołowe stanowisko w dziedzinie elektryfikacji kraju. Śmierć Gierlicza owiana była tajemnicą. Obecnie jednak zaczęły wychodzić na jaw sensacyjne okoliczności, wśród których nastąpiła śmierć Gierlicza. Przedewszystkiem okazuje się, że Gierlicz nie zmarł śmiercią naturalną, lecz popełnił samobójstwo. Jak się okazuje, przeciwko p. Gierliczowi prowadzone było ostatnio dochodzenie prokuratorskie. Podobno wchodziła w grę sprawa na miljonowe sumy.

KATASTROFA KOLEJOWA NA STACJI ŻYRARDÓW. — Na stacji w Żyrardowie nastąpiła onegdaj rano katastrofa kolejowa. Z powodu źle nastawionej zwrotnicy pociąg towarowy najechał na pociąg osobowy. Parowóz pociągu towarowego został uszkodzony, zniszczeniu uległo również kilka wagonów pociągu osobowego. W czasie katastrofy doznał ciężkich poranień zwrotniczy Feliks Kozak, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

WIELKA AFERA PRZEMYTNICZA W WARSZAWIE. — Władze sądowo-śledcze wpadły na trop nowej wielkiej afery przemytu maszyn z Niemiec. Przemycane były maszyny do pisania i liczenia w większej ilości, tak, że straty skarbu państwa w chwili obecnej wynoszą blisko 30.000 zł. Przemycane maszyny dostarczane były istniejącej w Warszawie firmie „Organizacja". Sędzia śledczy Halster wezwał na przesłuchanie dyrektora firmy dra I. Holzera. Po kilkugodzinnem przesłuchaniu sędzia śledczy wydał nakaz aresztowania dra I. Holzera.

TRAGICZNA ŚMIERĆ 18-LETNIEJ DZIEWCZYNY. Straszny wypadek kolejowy wydarzył się na stacji kolejowej Otwock. Na oczach licznych świadków jakaś młoda kobieta chciała przebiec przez tor kolejowy, by przedostać się na ul. Warszawską. Nagle z błyskawiczną szybkością przejechał pociąg kurjerski, który z całym rozmachem wpadł na kobietę. — Znalazła ona straszną śmierć pod kołami pociągu, będąc wleczoną przez parowóz na przestrzeni 160 metrów. Zwłoki były tak poszarpane, twarz do tego stopnia zmasakrowana, że niepodobna była ustalić tożsamości nieszczęśliwej. W kilka godzin po wypadku udało się ustalić, że zabitą była 18-letnia Stanisława Rutkowska, służąca, zamieszkała w domu przy ul. Parkowej 5. w Otwocku. Jak podają świadkowie, wskutek gęstej mgły dziewczyna nie zauważyła nadjeżdżającego pociągu, mimo iż rozglądała się na różne strony w czasie przebiegania przez tory.

CHŁOP STRZELAŁ DO KOLĘDNIKÓW. — W czasie świąt w kolonji Franciszkanów pod Lublinem wydarzył się wypadek morderstwa w niezwykłych okolicznościach. Przed dom jednego z mieszkańców kolonji Wł. Mierzwy przybyli kolędnicy-chłopcy w wieku od 12 do 16 lat. Po odśpiewaniu kilku kolend chłopcy oczekiwali datku. — W tejże chwili wybiegł z domu gospodarz z rewolwerem w ręku i począł strzelać do chłopców, zabijając jednego z nich, Kazimierza Grendlera, kilku innych chłopców zostało poranionych. Zbrodniarza aresztowano i osadzono w więzieniu w Lublinie.

MAJOR LUDYGA-LASKOWSKI ZOSTAŁ ARESZTOWANY NA PODSTAWIE LISTU GOŃCZEGO Z OKRESU WOJNY ŚWIATOWEJ? Ze źródeł niemieckich informują obecnie, że aresztowanie majora Ludygi-Laskowskiego przez policję niemiecką w Bytomiu nastąpiło podobno na podstawie listu gończego z okresu wojny światowej, wydanego po uprawomocnieniu wyroku niemieckiego przez sąd wojenny, skazującego ówczesnego porucznika L. zaocznie na karę śmierci przez rozstrzelanie oraz degradację i wydalenie z wojska niemieckiego za przejście do szeregów armji francuskiej. Podobno ze względu na to, że porucznik L. od czasu dezercji stale przebywał poza granicami Rzeszy niemieckiej, Niemcy nie zastosowali do niego ogłoszonej swego czasu amnestji za podobny czyn z okresu wojny światowej. Trudno poprostu uwierzyć w to, by władze niemieckie mimo kilkakrotnie już w tych sprawach ogłaszanej amnestji, nadal śmiały utrzymać w mocy list gończy i na tej podstawie dokonać aresztowania. Jesteśmy raczej skłonni do przypuszczenia, że chodzi im poprostu o wymianę szpiegów, względnie innych działaczy niemieckich, osadzonych w więzieniach polskich. Z urzędowej strony dotychczas w sprawie aresztowania majora Ludygi, oraz dalszych jego losów, nie wydano żadnego komunikatu.

HUBERMAN PROFESOREM AKADEMJI MUZYCZNEJ W WIEDNIU. Komunikat urzędowy donosi, że Bronisław Huberman obejmie niebawem kierownictwo mistrzowskiego kursu skrzypcowego w Akademji muzycznej w Wiedniu. Jak dzienniki wiedeńskie donoszą, Huberman obejmie swą nową funkcję na wiosnę przyszłego roku.

15 STYCZNIA W RADJO MIĘDZYNARODOWEM. Dnia 15 stycznia 1934 wejdzie w życie nowy podział fal przyjętych na kongresie w Lucernie; w dniu tym wszystkie stacje nadawcze w Europie zajmą nowe przewidziane dla nich stanowiska w eterze. Początkowo miały stacje przejść na nową falę o jednej i tej samej dacie; tymczasem okazało się, iż dla przestawienia wszystkich nadań na nową długość fali potrzebny będzie okres dwu nocy. Tak więc, poczynając od nocy z 14 na 15 stycznia o północy, zaczną stacje po ukończeniu nadawania programu przestawiać się na nową długość fali; przestawianie stacyj będzie się odbywało według zgóry ułożonej tabeli porządkowej. Główną stacją kontrolną będzie stacja Union Internationale de Radio-diffusion, stacje zaś sprawdzające będą się znajdowały w Berlinie, Sesto Calenda, Bernie, Pradze, Warszawie, Możajsku (Rosja), Helsingforsie, Sztokholmie i Tatsfieldzie (Anglja). Wszystkie te stacje będą pozostawały w stałym kontakcie telefonicznym z Brukselą w celu wymiany wzajemnych obserwacyj.

Wielka mowa Roosevelta o pokoju i rozbrojeniu

Londyn, 29 grudnia (PAT). Wczoraj wieczór na bankiecie wydanym przez fundację imienia prezydenta Wilsona w Waszyngtonie wygłosił wielką mowę, poświęconą sprawie pokoju prezydent Roosevelt. Zdaniem mówcy altruistyczny i wysoce idealistyczny program pokojowy, jaki miał na myśli prezydent Wilson, nie został zrealizowany tak, jak sobie wyobrażał zmarły prezydent. Nadmierny wzrost dążeń nacjonalistycznych wśród rozmaitych narodów zamiast zbliżyć — jak tego pragnął Wilson — oddalił Amerykę od współpracy międzynarodowej. Dzisiaj jednak w obliczu poważnej sytuacji międzynarodowej Ameryka więcej i bardziej otwarcie współpracuje z Ligą Narodów niż kiedykolwiek przedtem. Liga Narodów stała się obecnie podporą w strukturze pokoju wszechświatowego. Nie jesteśmy członkami Ligi, mówił Roosevelt, i nie zamierzamy do niej wstąpić, ale współpracujemy z Ligą w każdej kwestji, która nie jest ściśle polityczna, a która w oczywisty sposób wyobraża poglądy i dobrą wolę narodów w odróżnieniu od poglądów i korzyści przywódców politycznych i klas uprzywilejowanych lub ich imperjalistycznych celów. Ludność świata w 90 proc. jest zadowolona ze swych granic terytorjalnych i gotowa ograniczyć swe zbrojenia, jeśli każdy naród tego dokona. Pokój wszechświatowy zagrożony jest przez pozostałych 10 proc., co do których istnieje obawa, że pójdą one za swymi przywódcami, domagającymi się ekspansji terytorjalnej kosztem sąsiadów i nie chcącymi ograniczyć zbrojeń lub wstrzymać zbrojenie się, nawet gdyby wszyscy inni zgodzili się na nienapadanie wzajemne i ograniczenie zbrojeń. Gdyby te 10 procent mogły być przekonane przez owe 90 proc., aby myślały samodzielnie i nie dały prowadzić się na pasku, to na świecie zapanowałby prawdziwy pokój.

Na zakończenie Roosevelt wysunął następujące 3 zalecenia dla osiągnięcia pokoju światowego:

1) Niechaj każdy naród zgodzi się w okresie kilku lat stopniowo usunąć wszystką broń ofenzywną, będącą w jego posiadaniu i nie wytwarzać dodatkowej. Nie zabezpiecza to jeszcze żadnego narodu od napadu, o ile nie zostanie przyznane mu prawo zabezpieczenia własnych granic trwałemi fortyfikacjami i o ile nie będzie wprowadzona stała inspekcja międzynarodowa dla przekonania się, że sąsiedzi nie wytwarzają i nie utrzymują zbrojeń w dziale wojny ofenzywnej.

2) Niechaj każdy naród złoży deklarację, że żaden z nich nie pozwoli swoim siłom obronnym przekroczyć granicy swego kraju i przejść na terytorjum drugiego. Wykroczenie przeciwko temu zobowiązaniu byłoby traktowane przez ludzkość jako napaść i dlatego musiałoby wywołać potępienie całej ludzkości.

3) Oczywiste jest, że żaden pokój powszechny nie będzie miał wartości, o ile nie przystąpią do niego wszystkie bez wyjątku państwa drogą uroczystego zobowiązania. Gdyby więc takie porozumienie zostało przyjęte przez olbrzymią większość państw z tem, że wejdzie ono w życie tylko wtedy, gdy zostanie podpisane przez wszystkich, wówczas byłoby stosunkowo łatwo ustalić, które państwa chcą podkreślić swą przynależność do grona mniejszości wciąż jeszcze wierzącej w siłę miecza dla celów inwazji i atakowania swych sąsiadów.

—ooo—

Z życia robotniczego

ROBOTNICY FIRMY „TESP" W KAŁUSZU W OBRONIE DOTYCHCZASOWEGO USTAWODAWSTWA ROBOTNICZEGO I UMOWY ZBIOROWEJ

W dniu 15 grudnia dyrekcja kopalni „Tesp" w Kałuszu wywiesiła ogłoszenie znowelizowanej ustawy, zapowiadającej zniesienie angielskiej soboty, zmniejszenie płacy za godziny nadliczbowe, w niedziele i święta, oraz zmniejszenie zapłaty za urlopy płatne. Gdy robotnicy zapoznali się z ogłoszeniem, powstało wielkie poruszenie.

W dniu 24 grudnia odbyło się olbrzymie zebranie CZG. na którem robotnicy uchwalili następującą rezolucję: „Zgromadzeni robotnicy na zebraniu w dniu 24 grudnia zakładają najenergiczniejszy protest przeciwko krzywdzącej klasę robotniczą ustawie. Zakładając niniejszy protest oświadczają, że gotowi są bronić się wszelkiemi rozporządzalnemi środkami do strajku włącznie."

Podobna rezolucja została uchwalona w stosunku do pogorszenia umowy zbiorowej przez firmę „Tesp" w Kałuszu

TELEGRAMY

—o—

SILNY WZROST BEZROBOCIA

Warszawa, 29 grudnia (tel. wł.). Według danych PUPP w dniu 23 bm. było zarejestrowanych 324.398 bezrobotnych, tj. wzrost w ciągu tygodnia o 16.708. Na Górnym Śląsku liczba bezrobotnych wynosi 89.910, tj. wzrost o 729.

OBNIŻENIE OPŁAT SZYNKARSKICH

Warszawa, 29 grudnia (tel. wł.). Ministerstwo skarbu wydało rozporządzenie, obniżające z dn. 1 stycznia 1934 r. opłaty od hurtownej sprzedaży napojów alkoholicznych, wina, miodu i piwa. — W porównaniu z dotychczasowemi opłatami obniżka wynosi około 47 procent w zależności od rodzaju handlu i miejscowości. W zakładach takiej sprzedaży w miejscowościach I kategorji, tj. w Krakowie, Lwowie, Katowicach, Łodzi, Poznaniu i Warszawie — zniżka wynosi 20 do 34 procent.

DODATKI SŁUŻBOWE DLA REKTORÓW, PROREKTORÓW, DZIEKANÓW I DYREKTORÓW

Warszawa, 29 grudnia (tel. wł.). Urzędnicy pełniący odpowiedzialną służbę a nie pobierający dodatku funkcyjnego otrzymają dodatek służbowy, który będzie wynosił w ministerstwie oświaty miesięcznie: dla rektorów 500 zł., dla prorektorów 250 do 300 zł., dla dziekanów 200 do 250 zł., zależnie od uczelni. Dyrektorzy szkół średnich otrzymają 100 do 150 zł., kierownicy szkół powszechnych w I kategorji 3 zł. w II 25 zł., w III 50 zł. miesięcznie.

ZMIANA GRANIC SĄDU PRACY W DROHOBYCZU

Warszawa, 29 grudnia (tel. wł.). Ministerstwo sprawiedliwości w porozumieniu z min. opieki społecznej wydało rozporządzenie o zmianie granic sądu pracy w Drohobyczu. Z dniem 1 stycznia 1934 sąd ten obejmować będzie gminy Borysław, Dobrohostów, Drohobycz, Michałowice, Modrycz, Nahujowice, Orów, Popiele, Raniowice, Rychcice, Schodnicę, Stebnik i Truskawiec.

DOLAR

Warszawa, 29 grudnia (tel. wł.). Dziś w obrotach prywatnych płacono 5'70 zł. Bank Polski płacił 5'65 zł

WYROK ŚMIERCI W POZNANIU

Poznań, 29 grudnia (PAT). Dziś o godzinie 11 nastąpiło ogłoszenie wyroku w procesie przeciw Kazimierzowi Łabędziewiczowi, mordercy Marji Ogrodowskiej i 9-letniego Stasia Ogrodowskiego. Trybunał uznał Łabędziewicza winnym obu zbrodni i skazał go na karę śmierci przez powieszenie. Obrona zgłosiła prośbę do prezydenta Rzeczypospolitej o ułaskawienie.

WYBORY DO SENATU W RUMUNJI

Bukareszt, 29 grudnia (PAT). — Kolegja rad gminnych i departamentalnych dokonały wyboru nowych senatorów. Wybrano 65 senatorów stronnictwa rządowego i 6 z opozycji, w tem 3 niezależnych konserwatystów i 3 członków narodowej partji chłopskiej. Należy zaznaczyć, że wyborcy tych kolegjów wybrani zostali za czasów poprzedniego rządu.

BENESZ I TITULESCU O GOSPODARCZEJ WSPÓŁPRACY MAŁEJ ENTENTY

Praga, 29 grudnia (PAT). „Prager Tagblatt" poświęca swój stały dodatek gospodarczy najbliższej sesji rady gospodarczej Małej Ententy. W dodatku tym dziennik publikuje artykuły ministrów Benesza i Titulescu oraz szereg artykułów wybitnych przedstawicieli świata gospodarczego trzech krajów Małej Ententy: minister Benesz w artykule swym między innemi oświadcza: „Nie wykluczamy nikogo ze współpracy środkowo-europejskiej, a zwłaszcza nie wykluczamy Węgier i Austrji, — przeciwnie, nawet pragniemy ich współpracy. Trzeba wkońcu przełamać tam, gdzie się to uda, tę obręcz izolacji gospodarczej". — Titulescu pisze: „Stało się już zwyczajem podkreślanie trudności uzgodnienia interesów gospodarczych między trzema naszemi państwami, lecz jakiekolwiek byłyby te trudności, istnieje szersze pole współpracy niż się to przypuszcza". Titulescu dodaje, że polepszenie sytuacji gospodarczej trzech państw Małej Ententy odbije się korzystnie na całej Europie.

NIEZWYKŁA FOTOGRAFJA HITLERA

Berlin, 29 grudnia (PAT). Policja w Emmerich wykryła w wielu księgarniach i sklepach z artykułami piśmiennemi rozległy handel fotografjami kanclerza Hitlera. Na fotografjach tych Hitler we włosach ma wretuszowane głowy Lenina, Rasputina i Klary Zetkin. Skonfiskowano wielką ilość tych pocztówek i powiększenia z fotografji. Sprawców fabrykacji tych zdjęć dotychczas nie wykryto.

WYMIERANIE GAZET W NIEMCZECH

Berlin, 29 grudnia (PAT). — Sześć dzienników nadreńskich zawiesiło wydawnictwa, przeprowadzając fuzję w jedno wydawnictwo pod nazwą „Westdeutsche Zeitung", które ukazywać się będzie w Krefeld.

ODPOWIEDŹ FRANCUSKA NIEMCOM GOTOWA

Paryż, 29 grudnia (PAT). Wczoraj przyjęty został przez ministra Paul Boncoura ambasador francuski w Berlinie Francois Poncet. W czasie tej konferencji minister Paul Boncour udzielił ambasadorowi szczegółowych instrukcyj w sprawie odpowiedzi, jaką rząd francuski opracował dla rządu niemieckiego. Jak przewidują, odpowiedź Francji doręczona będzie rządowi niemieckiemu dopiero po powrocie kanclerza Hitlera z feryj świątecznych do Berlina, co nastąpi prawdopodobnie w dniu 5 stycznia. Bezpośrednio niemal po konferencji z ambasadorem Poncetem minister Paul Boncour przyjął na kolejnych audjencjach ambasadora polskiego Chłapowskiego i ambasadora sowieckiego Dowgalewskiego. Dzienniki podkreślają, że w rozmowach z ambasadorami obu państw minister Paul Boncour według wszelkiego prawdopodobieństwa zapoznał ich z uchwałami francuskiej Rady ministrów oraz z treścią memorjału, w którym rząd francuski odpowie rządowi Rzeszy na jego propozycje.

ANGLJA ZA ROZMOWAMI W RAMACH LIGI NARODÓW

Paryż, 29 grudnia (PAT). Koła polityczne twierdzą, że gabinet angielski wyśle w najbliższych dniach do Rzeszy notę w sprawie rozbrojenia, domagając się, aby rozmowy w tej kwestji odbywały się w ramach Ligi Narodów. Z ogólnemi wytycznemi noty ambasador brytyjski w Paryżu lord Tyrell miał zapoznać ministra Paul-Boncoura i bawiącego w Paryżu belgijskiego ministra Hymansa.

Londyn, 29 grudnia (PAT). Tutejsze koła polityczne dementują pogłoskę, pochodzącą z Paryża, według której rząd brytyjski ma wystosować do rządu Rzeszy notę w związku z pertraktacjami na temat rozbrojenia.

KONFISKATA ZŁOTA W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Waszyngton, 29 grudnia (PAT). Sekretarz skarbu Morgentau ogłosił wczoraj wieczór dekret nakazujący dostarczenie skarbowi całego złota znajdującego się w Stanach Zjednoczonych. Przepisom tego dekretu nie podlega: 1) złoto w sztabach zatrzymane na mocy zezwolenia władz federalnych, 2) rzadkie monety posiadające wartość dla zbieraczy, 3) kawałki złota nieprzetopionego i złota o wartości nieprzekraczającej 100 dolarów, 4) złoto przeznaczone dla celów przemysłowych, 5) monety złote i złoto w sztabach stanowiące własność banków należących do systemu Federal Reserve, jak również własność Reconstruction Finance Corporation, wreszcie 6) złoto w sztabach i złoto zagraniczne znajdujące się obecnie na wyspach Filipińskich, Hawajskich i innych posiadłościach Stanów Zjednoczonych.

Londyn, 29 grudnia (PAT). Agencja Reutera donosi z Waszyngtonu: Według oświadczenia tutejszych kół miarodajnych celem polityki monetarnej rządu Stanów Zjednoczonych jest: 1) stałe zwiększanie zaofiarowania zakupu złota przez rząd Stanów Zjednoczonych, 2) uzyskanie zezwolenia kongresu na przejęcie przez rząd złota w bankach federalnych w ilości równoważnej korzyściom nierozłącznym z dewaluacją, 3) wystąpienie z inicjatywą międzynarodowej stabilizacji monetarnej. Według opinji dobrze poinformowanych kół amerykanskich stabilizacja ceny złota przewidywana jest na wysokości 41.34 dolarów za uncję. Przejęcie złota z banków federalnych, dokonane w drodze prawnej ściągnęłoby do kas skarbu cały narodowy zapas złota, wynoszący 4.300.000.000 dolarów, z tego 3.600.000.000 dolarów przetrzymywanych przez banki federalne. Korzyści, które odniesie z tego tytułu skarb państwa posłużą być może do spłaty długu publicznego, ewentualnie obrócone będą na pokrycie bieżących wydatków. Koła kompetentne uznają jednak konieczność zawarcia międzynarodowego układu stabilizacyjnego, gdyż w przeciwnym razie Francja i Wielka Brytanja poprostu zdewaluują swoje dewizy poniżej ostatecznej normy stabilizacyjnej amerykańskiej, co odbiłoby się niekorzystnie na walucie i eksporcie amerykańskim.

POGŁOSKI O REWOLUCJI W ARGENTYNIE

Buenos Aires, 29 grudnia (PAT). W mieście panuje silne podniecenie wywołane pogłoską o zamierzonym przewrocie. W związku z tem skonsygnowano w koszarach dwie brygady piechoty.

Buenos Aires, 29 grudnia (PAT). Według ostatnich wiadomości projektowany ze strony ugrupowań radykalnych przewrót w Argentynie został udaremniony. Elementy radykalne usiłowały jednakże zagarnąć władzę w kilku miejscowościach prowincji Santa Fe, jednakże oddziały wojska i policja opanowały sytuację. W szeregu miejscowości, które były ogniskiem podniecenia rewolucyjnego przywrócono spokój. W Rosario władze dokonały kilkudziesięciu aresztowań. W Buenos Aires również panuje spokój. Wszelkie zamierzenia rewolucjonistów spełzły na niczem, gdyż policja zawczasu aresztowała przywódców zamierzonego przewrotu, uniemożliwiając w ten sposób plan opanowania budynków rządowych w stolicy.

Minister Piłsudski nie zna „tez" p. Cara

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29 grudnia.

„Wieczór Warszawski" donosi: Na ostatniem posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej poseł Róg zapytał p. Cara, czy jego tezy konstytucyjne zaakceptował marszałek Piłsudski. P. Car uchylił się od odpowiedzi na to, jak się wyraził, niedyskretne pytanie. Tosamo pytanie zadali p. Carowi prywatnie posłowie z BB. Tu odpowiedź p. Cara była już wyraźniejsza: oświadczył on, że narazie Piłsudski do tej sprawy się nie miesza i czeka na wyniki dyskusji w komisji, zapowiadając, że po ukończeniu dyskusji i zaznajomieniu się z jej wynikami zaprosi pp. Sławka i Cara i podyktuje im swoje tezy.

—ooo—

Przyjęcia gen. Sikorskiego i Paderewskiego w Paryżu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29 grudnia.

W kołach politycznych żywo omawiana jest wiadomość „Kurjera Warszawskiego" z Paryża o uroczystem przyjęciu, wydanem przez marszałka Petaina na cześć generała Władysława Sikorskiego. Takież przyjęcie urządził też generał Debenay, na którem byli obecni członkowie Najwyższej Rady Wojennej z generałem Weygandem na czele. Poza tem odbył się szereg przyjęć w wielkich salonach paryskich, gdzie generał Sikorski i Paderewski zetknęli się z najwybitniejszemi osobistościami z polityki, dyplomacji i parlamentu.

Przepowiednia pogody

NA SOBOTĘ

W całym kraju przeważnie chmurno, gdzieniegdzie drobny opad. Spadek temperatury: W dzielnicach wschodnich dość silny lub umiarkowany, pozatem lekki mróz przy umiarkowanych wiatrach z kierunków wschodnich.

Z dnia

RYBAKOW I SPÓŁKA

Rybakow. —

Na dźwięk tego nazwiska, każdy magistracki pracownik doznawał drżenia łydek. Nie dziwota— Hurtowy dostawca członków do BB, „nadzorca" całego pesonelu i czort wie ile jeszcze zasług szpiclowsko państwowych...

Ale pomyliłby się ten, kto sądziłby, że Rybakow to robił dla ideji. Że ten „nadzór" i dostawę owieczek BB płacono poza 350 zł. gaży i „zapomogi" po 200 zł. kilka razy w miesiącu.

Widocznie płacono od kawałka i od głowy.

Mamy nadzieję, że wyjaśni się rola Rybakowa w magistracie, sądząc przynajmniej z samych zeznań oskarżonego.

Oto w czasie zeznań świadka dyrektora rachunkowego magistratu Szandrowskiego miał miejsce następujący djalog:

Osk.: Czy pan pamięta, że p. Drojanowski powiedział do mnie w czasie audjencji: „Jeśli pan do 24 godzin nie opuści Lwowa, to zaznajomi się pan z prokuratorem.

Św.: Tego nie słyszałem, możliwe że powiedział, ale może miał namyśli opuszczenie biura.

Osk.: Nie, p. Drojanowski mówił wyraźnie o Lwowie...

* * *

I pomyślcie: nie miał „Dziennik" racji? pisząc jeszcze we wrześniu 1933. Rybakow złodziejem...

Lwów w śniegu i błocie

Skandal z porządkowaniem miasta przechodzi już wszelkie granice. Czegoś podobnego mieszkańcy jeszcze nie przeżywali, chociaż śniegi bywały jeszcze większe i nierównie gwałtowniejsze.

Mimo, że śnieg od kilku dni zupełnie nie pada, ciągle nie podobna przebyć leżących zasp.

Zapowiedzi urzędowe, że przy usuwaniu śniegu pracują całe bataljony robotników, wymieniające cyfry 500 czy 700 robotników, okazały się kłamliwe jak sławetne komunikaty wojenne. Kilkudziesięciu ludzi bezskutecznie boryka się w kilku punktach miasta z olbrzymiemi masami śniegu, ale tylko przekładają go z jednego miejsca na drugie i na tem ta skandaliczna robota się kończy.

Wielotysięczna masa bezrobotnych czeka nadaremnie na jakieś zajęcie, ale co to obchodzi obrosłych w tłuste posady dygnitarzy. Oni teraz mają święta i nic ich z równowagi nie potrafi wyprowadzić.

Może sprowadzić nowego Rybakowa?

Pierwsi we Lwowie, zwracaliśmy uwagę na gospodarkę Zakładu czyszczenia miasta w czasie wielkich opadów śnieżnych.

Na Radzie miejskiej klub PPS domagał się m. in. zatrudnienia bezrobotnych przy uprzątaniu zwałów śnieżnych. Wówczas p. prez. Drojanowski oświadczył ex praesidio, że przy czyszczeniu ulic ze śniegu pracuje 700 robotników (?) — Kto ich widział?

To już nie ciemne okulary „partyjnego" „Dziennika Ludowego", który nie może doliczyć się pracujących przy śniegu, ale weźmy jakikolwiek dziennik do rąk, nawet dziennik, który zachwyca się obecnym „zbolałym" systemem magistrackiego porządku. Wszyscy zgodnie oświadczają, że zatamowany jest ruch kołowy i pieszy, że śnieg leży na chodnikach i tylko wąskie śliskie ścieżki pozostawione zostały dla przechodniów. Jedno z pism nawet pokusiło się obliczyć ilość robotników uprzątających ulicę i nie mogło jakoś dojść do liczby 40, a gdzie reszta brakująca do cyfry 700? Może sprowadzić specjalnego kontrolora Rybakowa, żeby nie było tak rażącej proporcji? Gdyż nawiązując do oświadczenia p. Drojanowskiego zapewne wypłaca się pieniądze dla 700 robotników, a pracuje...?

Oto system, oto struktura gospodarki magistrackiej. I pomyśleć tylko, że nawet w takich warunkach znajdują się ludzie, który uważają, że gospodarka ta jest pożyteczną i należy się jej uznanie.

Ale wróćmy do śniegu. — Wszyscy zgodnie podnieśli larum, na magistracki bałagan, ludziska łamią sobie ręce i nogi, topniejący śnieg zalewa sutereny, magistrat wydaje komunikaty i na tem koniec. Śnieg sobie leży i czeka lepszych cieplejszych czasów.

Jeszcze jedna nasuwa się uwaga. Zakład czyszczenia miast został ostatnio zmilitaryzowany i ta komenda nie umie sobie dać rady z bałwanami śnieżnemi. Czyżby bałwanami mieli się okazać i na wypadek wojny?

A wszystko to kosztuje takie ciężkie pieniądze!

RADJO LWOWSKIE

Sobota 30 grudnia

7.00—7.55: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.57: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 12.30: Dziennik południowy. 12.35: Wiadomości meteorologiczne. — 12.41: Gramofon. 15.25: Kronika harcerska. 15.30: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Leon Rappel (12-letni pianista). 15.55: Chwilka LOPP. 16.00: Audycja dla chorych. 16.40: Lekcja francuskiego z Warszawy (kurs średni). 16.55: Koncert solistów. 17.50: Kącik polskiego Towarzystwa krajoznawczego. 18.00: Odczyt: „Józef Mehoffer". 18.20: Koncert chóru Dana z Warszawy. 19.05: Feljeton teatralny. 19.15: Rozmaitości. 19.25: Kwadrans poetycki. 19.40: Wiadomości sportowe. 19.47: Dziennik wieczorny. 20.00: Muzyka lekka z Warszawy. 21.00: Skrzynka techniczna. 21.20: Koncert muzyki polskiej z Warszawy. 22.00: Muzyka taneczna z Warszawy .23.05—24.00: Kukułka wileńska.

Niedziela 31 grudnia

9.00: Audycja poranna. 10.00: Nabożeństwo z archikatedry lwowskiej. 11.40: Odczyt misyjny z Warszawy. 11.57: Sygnał czasu. 12.10: Wiadomości meteorologiczne. 12.15: Poranek muzyczny z Filharmonji warszawskiej. W przerwie: Odczyt: „Jak się pracuje w fabryce porcelany". 14.00: Pogadanki rolnicze i gramofon. 16.00: Słuchowisko dla dzieci. 16.30: Gramofon. 16.45: Kwadrans literacki z Warszawy. 17.00: Przed 200 laty. 17.15: Polska muzyka o charakterze ludowym z Warszawy. 18.00: Słuchowisko z Warszawy. 18.40: Gramofon. 19.00: Przegląd produkcji filmów. 19.10: Rozmaitości. 19.30: Radjotygodnik dla młodzieży. 19.50: Muzyka lekka z Warszawy. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Sylwestrowe faramuszki. 21.15: Na wesołej lwowskiej fali. 22.15: Wiadomości sportowe. 22.25: Muzyka taneczna z Warszawy. 23.50: Audycja specjalna z Warszawy. 24.05—2.00: Audycja sylwestrowa.

—ooo—

TRAVEN 47

KREW i BAWEŁNA

„Dlaczego? Dlaczego? Czy nie jest to panu jasnem?" Sekretarz udawał zdziwionego. „Robotnik kredytuje panu i tak pięć dni płacy. Daje panu przez pełnych pięć dni swoją pracę, podczas gdy pan robi z tym kapitałem interesy. Skąd robotnik wogóle przychodzi do tego, dawać panu pięć dni pracy na kredyt? Właściwie powinienby pan płacić w poniedziałek rano za cały tydzień z góry, tak by się należało. Ale nie chcemy iść tak daleko".

„Dobrze, a więc na to się także zgadzam. Także na pełny wikt i na kawę z pieczywem. Teraz chyba jest już wszystko w porządku?" Senjor Doux wstał.

„Proszę usiąść jeszcze na chwileczkę", zapraszał go sekretarz. „Jest jeszcze kilka spraw pobocznych do załatwienia. Dni strajku musi pan zapłacić".

„Ja? Płacić za dni strajku?" krzyknął senjor Doux. „Ja mam jeszcze płacić za próżniactwo?"

„Strajk nie jest próżniactwem. I gdy u pana strajkują, musi pan dalej płacić pełną pensję. Strajk jest także pracą. W przeciwnym razie moglibyście wy wszyscy, hotelarze i kawiarze wpędzić nas w długi strajk, by zniszczyć naszą kasę, tak że nie moglibyśmy nigdy więcej strajkować. Nie, senjor, na to się nie zgadzamy. Strajk bywa przez nas finansowany. Jesteśmy tylko kasą pożyczkową dla robotników. Ale opłacić strajk musi pan. Miał pan przecież dość czasu do namyślenia się, czy chce pan dopuścić do strajku, czy nie. Koszta wojenne musi płacić ten, kto potrzebuje pokoju do dalszego robienia interesów".

„To jest największa niesprawiedliwość, jaką kiedykolwiek spotkałem", zawołał senjor Doux.

„Nie chcę panu tutaj opowiadać o niesprawiedliwościach, jakich pan i podobni panu dopuszczali się przez całe lata", rzekł sekretarz.

„Nie pozostaje mi więc nic innego, muszę i to zapłacić", przyznał Doux nieśmiało.

„Najlepiej zaraz dziś" oświadczył sekretarz, „gdyż jutro będzie już kosztować o jeden dzień więcej".

„A więc przyjdę jeszcze przed piątą i wszystko zapłacę", rzekł senjor Doux i wstał powtórnie.

„Proszę przynieść, ale trochę więcej", dorzucił sekretarz, również wstając.

„Jeszcze więcej?" zapytał senjor Doux przestraszony.

„No tak myślę, że chciałby pan otworzyć kawiarnię już teraz, a nie dopiero po dwóch miesiącach".

„Czy nie jest to z tem w związku, że się na wszystkie warunki zgodziłem?" Senjor Doux stał się całkiem nerwowy.

„W żaden sposób", odparł sekretarz. „Zamknięcie lokalu miało inne powody jak strajk. O tem pan chyba dobrze wie. Polecił pan inspektorowi, by dał patrolującemu przed lokalem nauczkę".

„Tego nie uczyniłem", bronił się Doux.

„Co do tego jesteśmy odmiennego zdania. W każdym razie stało się to w pańskim lokalu i pan jest za wydarzenia w swoim lokalu odpowiedzialny. Mógł pan był łatwo zapobiec, żeby się coś podobnego zdarzyło".

„A więc proszę mi już raz powiedzieć, co mam jeszcze zrobić", nalegał senjor Doux.

„Ma pan wpłacić dziesięć tysięcy pesos, jako odszkodowanie. Skoro zapłaci pan tę sumę, obejmiemy za pana gwarancję, a wtedy można będzie otworzyć kawiarnię i pieczęcie zostaną zdjęte".

„Dziesięć tysięcy pesos mam zapłacić?" Senjor Doux opadł znów na krzesło. Pot wystąpił mu na czoło.

„Nie musi pan tego zapłacić. Nie zmuszamy pana. Wtedy kawiarnia pozostanie przez dwa miesiące zamknięta". Sekretarz mówił całkiem sucho i po kupiecku. „Naturalnie będzie pan musiał po dwóch miesiącach wypłacić płace kelnerów za pełne dwa miesiące. Nie mogą przecież ginąć z głodu. A my nie możemy im niestety pozwolić na przyjęcie innej pracy, gdyż musimy ich trzymać w pogotowiu, do objęcia posady u pana, skoro pan tylko otworzy. Nie możemy przecież pozwolić, żeby pan może pewnego dnia, gdy pan zechce otworzyć, nie znalazł kelnerów i poniósł przez to straty w interesach. I aby pan odrazu wiedział, o co chodzi, raz na zawsze: Nie jest naszym zamiarem niszczyć życie handlowe, lub mu robić trudności. Wcale nie. Ale naszym zamiarem jest, dbać o to, aby robotnik dostawał z tego co produkuje, nie tylko odpowiedni udział w zyskach, ale taki udział, jaki mu się należy, aż do najwyższej granicy, którą może znieść przedsiębiorstwo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA

TEATR WIELKI

Sobota, 7'30 „Pieniądze to nie wszystko" (Abon. 5).
Niedziela, 3'30: „Fräulein Doktor" (ceny najniższe); — 7'30: „Pieniądz to nie wszystko"; 11 w nocy: Rewja Sylwestrowa.
Poniedziałek, 3'30: „Porwana narzeczona" (ceny najniższe); 7'30: „Pieniądz to nie wszystko".
Wtorek, 7'30: „Pieniądz to nie wszystko".
Sroda, 7'30: „Pieniądz to nie wszystko".

TEATR ROZMAITOSCI

Sobota, 7'30: „Stefek" (Abon. 7).
Niedziela, 3'30: „Moja siostra i ja" (ceny najniższe); 7'30: „Stefek"; 11'30 w nocy: „Fotel 47" (premjera).
Poniedziałek, 3'30: „Moja siostra i ja" (ceny najniższe); 7'30: „Stefek".
Wtorek, 7'30: „Stefek".
Środa, 7'30: „Stefek".

—ooo—

NIEDZIELNE POPOŁUDNIÓWKI W TEATRACH MIEJSKICH. Teatr Wielki gra w niedzielę o godzinie 3'30 po południu słynny faktomontaż J. Tepy „Fräulein Doktor". W roli głównej wystąpi doskonała artystka Teatru Polskiego w Warszawie p. Zofja Tatarkiewicz-Woskowska. Ceny najniższe. — Teatr Rozmaitości gra „Moja siostra i ja", najczarowniejszą z komedyj muzycznych R. Benatzkiego.

NOC SYLWESTROWA W TEATRACH MIEJSKICH. Ogromne zainteresowanie wzbudziła zapowiedź wielkiej rewji sylwestrowej, urządzanej przez zespół artystów teatrów miejskich w Teatrze Wielkim w noc Sylwestrową dnia 31 bm. tj. w niedzielę o godzinie 11 wieczorem. — Noc Sylwestrowa w Rozmaitościach zapowiada się niezwykle wesoło. Próby z niebywale wesołej komedji pióra słynnego majstra dowcipu Verneuilla pod tytułem „Fotel 47" dobiegają już końca.

NAJBLIŻSZA PREMJERA W TEATRZE WIELKIM. — Najbliższą premjerę w Teatrze Wielkim będzie faktomontaż autora „Fräulein Doktor" J. Tepy „Iwar Kreuger", którego premjera odbędzie się w pierwszych dniach stycznia. Próby są już w toku pod kierownictwem Wacława Radulskiego. Głównemi odtwórcami czołowych ról będą pp.: Matusiakówna, Krasnowiecki, Michułowicz, Połoński, Żurowski, Jaśkiewicz, Krzemieński, Guttner, Stępowski, Przystawski i inni.

—ooo—

DO NASZYCH PRENUMERATORÓW I CZYTELNIKÓW. Do numeru noworocznego (niedzielnego) „Dziennika Ludowego" załączamy artystycznie wykonany **kalendarz ścienny „Dziennika Ludowego".** Przy odbiorze dziennika należy zwrócić uwagę, czy kalendarz jest załączony.

ZBIÓRKA ULICZNA na cele Robotniczego Klubu Sportowego odbędzie się w środę 3 stycznia. Komitet zbiórkowy uprasza towarzyszki i towarzyszów, aby zgłaszali swój udział w zbiórce w lokalu przy ul. Rutowskiego 23 II p. ostatni pokój od godziny 5—7 wieczorem.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE. Wielką sensację wywołało zagadkowe zniknięcie red. M. Strutyńskiego, b. posła Undy, ostatnio redaktora dwutygodnika „Ridna Szkoła". Wiadomem jest, że Strutyński ostatnio udał się do redakcji „Nowego Czasu" przy ul. Blacharskiej skąd wyszedł pozostawiając teczkę i list do żony. W liście tym podaje, że nie może dłużej walczyć z trudnościami życiowemi i postanawia odebrać sobie życie.

TYFUS W POW. LWOWSKIM. We wsi Suchoczyce pow. Lwów zdarzyło się ostatnio kilka wypadków tyfusu. Ponieważ mieszkańcy tej wsi handlują z mieszkańcami Lwowa dostarczając nabiału, jarzyn itd. wskazaną byłaby należyta kontrola.

W STANIE PIJANYM. Dmytro Durban (ulica Kaspra Boczkowskiego 11) w stanie pijanym na ul. Gródeckiej na chodniku poderżnął sobie żyletką żyły u rąk. Pogotowie odwiozło desperata do szpitala. Powód nieustalony.

AUTODOROŻKA I SANIE. Izaak Steiner z Jaryczowa doniósł do policji, że gdy stał z saniami w ul. Zygmuntowskiej autodorożka L. 8248 potrąciła konia, kalecząc go. Szofer zbiegł.

ZWICHNĄŁ NOGĘ. Julja Żołnierczyk (Grunwaldzka 23) doniosła, że syn jej Władysław, lat 14, pośliznął się i zwichnął sobie nogę idąc do potoku po wodę. Ofiarę magistrackich porządków opatrzyło pogotowie.

NIE PŁACĄ A PIJĄ. Kazimierz Wójtowicz z Podborzec i Angielita Karaus (ul. Panieńska 38) urządzili sobie w restauracji Münzera (ul. Krakowska 11) wytworną wstawę. Wódka i piwo sikało na wszystkie strony. Ceny 27 złotych za wypite trunki nie miał kto zapłacić. Siedzą.

FAŁSZERZE PIENIĘDZY. Wczoraj przytrzywano dwóch osobników puszczających w obieg fałszywe 5 i 2-złotówki.

ZABITY PRZEZ BRYŁĘ LODU. Wczoraj w południe z dachu domu przy ul. Kazimierzowskiej 17 spadła bryła lodu, zabijając na miejscu jakiegoś przechodnia. Fakt ten wywołał w mieście żywe oburzenie.

MIĘDZY NIEWIASTAMI. Wanda Kowalczuk (ul. Czwartaków 12) pokusiła się o pierścień Ewy Wołkowieckiej (ul. Akademicka 8). Pierścień był z brylantem i przedstawiał wartość 2 tys. zł. Pani Ewa zabrała pani Wandzie pierścień w asyście policji i sprawa znajdzie się w sądzie.

KRYMINALNE TO I OWO. 2 włamania i 2 kradzieże — sprawcy aresztowani. — Pozatem 2 aresztowania za włóczęgostwo w celach kradzieży, 12 za kradzież, 2 za natrętne żebranie, za sprzeniewierzenie, za przesiadywanie na dworcu, z narzędziami do włamania. Oto codzienna litanja przestępstw ludzi, których nurt życia wyrzucił poza nawias społeczności. A może to tylko ci, którzy chwilowo zeszli na drogę występku, bo żyć muszą.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

O PRZYNALEŻNOŚĆ DO KPZU

Sąd przysięgłych pod przewodnictwem so. Jagodzińskiego rozpatrywał ostatnią w tym roku rozprawę. Była to rozprawa przeciw Tychonowi Panasiukowi, religji prawosławnej, szewcowi, zamieszkałemu w Szlatynie, powiat Tomaszów Lubelski, oskarżonemu o przynależność do KPZU, o rozrzucanie ulotek, wywieszanie transparentów i szeroko rozgałęzioną agitację w duchu komunistycznym na terenie powiatu Rawa Ruska i Tomaszów Lubelski. Panasiuk odpowiada za zbrodnię stanu i zbrodnię przeciw porządkowi publicznemu, wypierając się winy.

Oskarża prokurator Prachtel-Morawiański.

Wyrok podamy jutro.

TOTALIZATOR NA FAŁSZYWE DZIESIĘCIOZŁOTÓWKI

Piotr Chodunow, szofer, usiłował na torze wyścigowym w dniu 17 października br. nabyć dwa bilety, uprawniające do gry w totalizatora. Dziesięciozłotówka, którą chciał za te bilety złożyć, okazała się fałszywą. Przeprowadzona przy nim rewizja osobista wykryła u Chodunowa dalszych 18 sztuk fałszywych dziesięciozłotówek. Po aresztowaniu Chodunow wyjaśnił, że to kolega jego, szofer, Jan Berezowski, zaproponował mu grę w totalizatora przy pomocy fałszywych pieniędzy i doręczył mu jedną fałszywą dziesięciozłotówkę, a resztę wsunął mu bez jego wiedzy do kieszeni.

Wczoraj przed trybunałem karnym pod przewodnictwem so. Będaszewskiego odpowiadali Berezowski i Chodunow za zbrodnię puszczania w obieg fałszywych pieniędzy.

Oskarżony Berezowski wypierał się winy, Chodunow tłumaczył się, że nie wiedział, iż ma przy sobie fałszywe dziesięciozłotówki.

Oskarżał prokurator Olberek.

Wyrok podamy jutro.

ROZPRAWA PRZECIW GOŃCZAKOWSKIEMU

o nadużycia w magistracie, została odroczona.

PROCES O UWIEDZENIE

Hess zasądzony został na trzy lata więzienia.

PROCES O NADUŻYCIA W „SUPERFOSFACIE"

Jak się dowiadujemy, prokuratura przy tutejszym sądzie okręgowym wygotowała już akt oskarżenia przeciw Józefowi Towarnickiemu, byłemu dyrektorowi „Superfosfatu", Władysławowi Wiktorowi, członkowi zarządu, Karolowi Hryniewiczowi, naczelnemu buchalterowi i Henrykowi Schutzowi. Akt oskarżenia stoi w związku z rozprawą przeciw Schulzowi, o której w swoim czasie donosiliśmy, — a która zakończyła się uwolnieniem Schulza. Zapowiadająca się rozprawa wywołuje silne zainteresowanie.

Z TEATRU

—o—

Opera: „HALKA" Moniuszki

Po dwutygodniowej przerwie znowu mieliśmy jedno przedstawienie operowe, tym razem w innej imprezie. O jakimś planie na większą metę w takich warunkach nie może być mowy. Daje się więc pierwszą lepszą operę, jaką można na prędce skleić. Tym razem padł los na „Halkę", a to głównie dzięki p. Żmigród-Fedyczkowskiej, słyszanej niedawno na koncercie P. Towarzystwa muzycznego. — P. Żmigród-Fedyczkowska posiada wszelkie warunki na dobrą śpiewaczkę operową. Doskonale wyszkolony i szlachetnie brzmiący delikatny głos sopranowy, prawdziwa muzykalność, wyborna dykcja i umiejętnie przeprowadzona gra aktorska, dają całość artystycznie wysoce zaokrągloną. P. Gołębiowskiego pamiętamy dobrze z dawniejszych jego występów. Jego głos brzmi dźwięcznie i swobodnie, a ważniejsze arje „I ty mu wierzysz" oraz „Szumią jodły" zjednały mu zasłużone uznanie. Doskonale odtworzył postać Stolnika p. Martini. W innych partjach śpiewali pp.: Popowiczówna, Hilsenrat (piękny głos) i Reychan.

Przedstawieniem kierował artystycznie p. Mazurkiewicz z Warszawy. Po jednej (!) próbie p. Mazurkiewicz nie mógł lepiej poprowadzić całości. Należy temu muzykowi oddać do przygotowania jakąś operę z klasycznego lub nowoczesnego repertuaru, dać mu odpowiednią ilość prób do dyspozycji, a wtedy będzie można należycie poznać i ocenić indywidualność artystyczną tego dyrygenta warszawskiego. Możnaby też p. Mazurkiewiczowi oddać kierownictwo jednego koncertu symfonicznego, co byłoby nader interesujące.

Słabą stroną przedstawienia był chór, a zwłaszcza balet.

Grd.

Ze sportu

POGOŃ—UKRAINA 3:0. Zawody z przewagą Pogoni. Mistrzostwo okręgowe hokeju na lodzie.

TURNIEJ HOKEJOWY W ZAKOPANEM. Wczoraj rozpoczął się w Zakopanem turniej trzydniowy hokeju na lodzie. Udział biorą: Wahring (Wiedeń), Legja (Warszawa), Ognisko (Wilno) i Czarni (Lwów).

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

ADRIA: „Pat i Patachon".
APOLLO: „Wyrok życia" (Irena Eichlerówna).
CASINO: „Brat djabła", oraz Laurel i Hardy.
CHIMERA: „Król cyganów".
COLOSSEUM: „W cieniu krzyża" i rewja „Szopka pod choinką".
KOPERNIK: „Monsieur Baby", „Rozkoszne kłopoty" (Maurice Chevalier)
MARYSIENKA: „Monsieur Baby", „Rozkoszne kłopoty" (Maurice Chevalier)
MIRAŻ: „Śpiew, całus, dziewczyna".
MUZA: „Syn Indyj" (Ramon Novarro).
PALACE: „Prokurator Alicja Horn" (Smosarska i Brodniewicz).
PAN: „S. O. S." i rewja.
PASAŻ: „Bandyta detektyw" (Ken Maynard) i dodatki.
RAJ: „Pieśń nocy" (Jan Kiepura).
STYLOWY: „Chandu" i rewja „Co gwiazdy wróżą".
ŚWIT: „Sierżant X" (Iwan Możuchin).
UCIECHA: „Miłość i zemsta dońskiego kozaka" i rewja.
WANDA: „Podniebny romans".

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Romuald Szumski — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Stan. Ziemiańskiego.